

ANDRZEJ CHONIAWKO  
Poznań

## POWSTANIA CZY REWOLTY? W KRĘGU TERMINOLOGII

Osiąganie coraz wyższego poziomu precyzji narracji historycznej jest jednym z podstawowych wymogów, jakie przed nauką historyczną stawia metodologia historii. Pojęcia używane przez historyków winny dawać możliwość uzasadniania za ich pomocą wszystkich odmian i przemian, całej różnorodności i zmienności zjawisk, do których się odnoszą. Wyniki badań winny być formułowane za pomocą metajęzyka, wpisującego się łatwo w rozważania prowadzone na gruncie innych nauk. Istnieją wszakże dziedziny wiedzy historycznej, na gruncie których spełnienie tego rodzaju wymogów jest ciągle bardzo trudne. Poczesne miejsce zajmują wśród nich, wyrastające na gruncie konfliktów społecznych w środowiskach robotniczych w Polsce, krwawe starcia uczestników robotniczych demonstracji z wojskiem i siłami porządkowymi.

W ostatnich latach pojawiły się wnikliwe monografie poświęcone krwawym protestom robotniczym w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu<sup>1</sup>. Wydarzenia w czerwcu 1976 r. w Radomiu opisują szczegółowo Antoni Dudek i Tomasz Marszałkowski<sup>2</sup>. Wraz z wcześniejszymi pracami poświęconymi wystąpieniu robotników łódzkich w czerwcu 1905 r.<sup>3</sup>, krwawo stłumionej przez policję demonstracji kolejarzy w Poznaniu w kwietniu 1920 r.<sup>4</sup> i zakończonym walkami ulicznymi protestom robotniczym w listopadzie 1923 r. w Krakowie<sup>5</sup> prace te wyczerpują w zasadzie wiedzę faktograficzną na temat tych niesłychanie ważnych w dziejach Polski wydarzeń. Żadna z nich jednak nie

---

<sup>1</sup> E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956 – pierwszy bunt społeczeństwa w PRL*, Poznań 2001, 396 ss.; J. Eisler, *Grudzień 1970, geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2000, 383 ss.; A. Głowacki, *Kryzys polityczny 1970 r.*, Warszawa 1970, 279 ss.; Ł. Jastrząb, „Rozstrzelano moje serce w Poznaniu” *Poznański Czerwiec 1956 r. – straty osobowe i ich analiza*, Poznań 2006, 311 ss.

<sup>2</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956-1989*, Kraków 1999, s. 228-233.

<sup>3</sup> F. Tych, *Rok 1905 r.*, Warszawa 1995, 81 ss.

<sup>4</sup> F. Łozowski, *Strajk kolejarzy poznańskich w r. 1920*, w: *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*, t. IV, z. 2 (1958), s. 85-125.

<sup>5</sup> *Rok 1923 w Krakowie. Rozprawy i studia*, pod redakcją J. Buszki, Kraków 1978, 319. ss.

dokonyje jednoznacznych rozstrzygnięć terminologicznych w tej materii, a niektóre skłaniają wręcz do polemik. Prowokują je w szczególności fragmenty pracy Jerzego Eislera.

#### POWSTANIA ROBOTNICZE W POZNANIU I NA WYBRZEŻU?

Dokonyjąc możliwego wyboru spośród określeń „rewolta, powstanie, wydarzenie, wypadki”, J. Eisler przytacza argumenty uprawniające nazwanie krwawych protestów robotniczych na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. „Powstaniem Grudniowym”. W ślad za tym krwawy protest robotniczy w czerwcu 1956 r. w Poznaniu nazywa „Powstaniem Poznańskim”. Wydarzenia te – zdaniem J. Eislera – wyczerpują słownikową definicję określającą powstanie jako „zbrojne powstanie w imię wolności, wyzwolenicza walka zbrojna, insurekcja”<sup>6</sup>. Definicja zaczerpnięta przez J. Eislera z wydanego w 1984 r. i później kilkakrotnie wznawianego *Słownika języka polskiego PWN*<sup>7</sup> jest wysoce nieprecyzyjna, abstrahuje od takich elementów, jak: wcześniejsze przygotowanie i kierowanie powstaniem przez jakiś ośrodek kierowniczy, posiadanie przez powstańców wyraźnie zarysowanych celów programowych czy skutki tego rodzaju wystąpień (ofiary, zniszczenia materialne, zmiany polityczne, zmiany w systemie prawnym). Niedookreślona pozostaje w tej definicji kategoria wolności. Czy jej przedmiotem jest zarówno wolność narodowa i polityczna czy tylko któraś z nich? A może chodzi o wolność także w aspekcie przestrzegania obowiązującego systemu prawnego? Jeśli pojęcie wolności będziemy rozważać w dodatku z osobna w odniesieniu do różnych warstw i grup społecznych, definicja ta traci jakiegokolwiek walory przesądzające o jej przydatności w budowaniu terminologii nie tylko nauk historycznych, ale nauk społecznych w ogóle. W świetle maksymalnie poszerzającej pojęcie wolności definicji wszystkie wystąpienia robotnicze i nie tylko robotnicze na świecie przybierające w jakiejś fazie formę walki zbrojnej można nazwać powstaniami. Nikt wszakże nie wpada na pomysł, by na przykład powstaniami nazywać rozgrywające się wiosną 1968 r. na ulicach Paryża i innych zachodnich miast europejskich walki młodzieży studenckiej z policją. Także w późniejszych czasach wybuchały w różnych okolicznościach walki reprezentujących różne subkultury młodzieżowe młodych ludzi z policją. Przecież owi młodzi ludzie (na przykład anarchiści czy mniejszości seksualne) walczyli także o swoiście przez siebie pojmowaną wolność, a niektóre z tego rodzaju wydarzeń miały istotne konsekwencje społeczne<sup>8</sup>. Dopiero przywołane we wspomnianym *Słowniku* w ramach hasła „powstanie” przykłady, wymieniające

<sup>6</sup> J. Eisler, *Grudzień...*, s. 12.

<sup>7</sup> *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 1984, s. 875.

<sup>8</sup> Na przykład w następstwie trzydniowych starć homoseksualistów z policją w dzielnicy Nowego Jorku *Greenwich Village* do jakich doszło w końcu czerwca 1969 r. powstała największa na świecie organizacja homoseksualistów *Gay Liberation*.

polskie powstania narodowe: „listopadowe, styczniowe, wielkopolskie, śląskie, warszawskie” pozwalają na zawężające jego odczytanie. Sprawa jest o tyle istotna, że w różnego rodzaju jednotomowych wersjach słowników języka polskiego definicję terminu „powstanie” podaje się w podobnym – jak wyżej opisano brzmieniu – bez żadnych uściślających przykładów.

J. Eisler, lansując termin „Powstanie Grudniowe” odwołuje się ponadto do publikacji znanego polskiego historyka Lecha Trzeciakowskiego. W artykule opublikowanym w 1982 r. na łamach „Kwartalnika Historycznego” L. Trzeciakowski uznał, że najbardziej trafnym określeniem wydarzeń jakie rozegrały się 28 czerwca 1956 r. na ulicach Poznania będzie termin „powstanie robotników poznańskich”<sup>9</sup>. Ponieważ protest poznańskich robotników miał charakter masowy, dokonywane były ataki na „budynki władzy”, nastąpiło jego zbrojne stłumienie przy znacznej liczbie ofiar, nazwanie tych wydarzeń powstaniem robotników poznańskich jest w pełni uprawnione. Fakt, że państwo polskie nie było suwerenne automatycznie niejako przesądzał – zdaniem J. Eislera – o wyzwolenicznym wydźwięku poznańskiego buntu, mimo iż – czego już ten autor nie akcentuje – był on tłem konfliktu o zdecydowanie społecznym charakterze. W istocie pojawiające się 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu hasła typu „chcemy wolnych wyborów”, „precz z ZSRR”, „precz z bolszewizmem”, „chcemy Polski katolickiej a nie bolszewickiej” można uznać za programowe elementy walki o charakterze politycznym i narodowo-wyzwolenicznym. Wszystkie te okoliczności cechowały – zdaniem J. Eislera – także wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 r. J. Eisler bagatelizuje nieobecność na Wybrzeżu, w przeciwieństwie do wydarzeń czerwcowych w 1956 r. w Poznaniu, haseł antyradzieckich, które można by traktować jako szczególnie wyraźny pierwiastek narodowo-wyzwolenczego charakteru grudniowego protestu robotniczego<sup>10</sup>. Dodatkowym argumentem na rzecz przyjęcia nazwy „Powstanie Grudniowe” i wpisania zarówno jego, jak i „powstania poznańskiego” do panteonu polskich powstań narodowych jest natomiast dla J. Eislera wyłanianie się w trakcie wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r. ośrodka kierowniczego. Dziwić może zatem, iż autor ten w swej monografii nie użył w tytule terminu „Powstanie Grudniowe”. Czyżby nie był do końca przekonany o zasadności własnej argumentacji na rzecz tego terminu? Szczegółowa analiza tej problematyki pozwala owe domniemane skądinąd wątpliwości autora w pełni podzielić.

L. Trzeciakowski, do którego odwołuje się z kolei J. Eisler, argumentując na rzecz terminu „powstanie robotników poznańskich”, przywołuje „zaopatrywanie”

<sup>9</sup> L. Trzeciakowski, *Poznański Czerwiec 1956*, „Kwartalnik Historyczny”, LXXXIX, Warszawa 1982, s. 158.

<sup>10</sup> Stosując bliską J. Eislerowi metodę luźnego kojarzenia faktów można by z kolei odśpiewanie na początku manifestacji robotniczej w Gdańsku „Międzynarodówki” będącej w pewnym okresie hymnem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zinterpretować jako akt lojalności jej uczestników wobec tego państwa.

przez historiografię Polski Ludowej pojęciami „powstanie” wydarzeń w Lyonie w listopadzie 1831 r., w Paryżu w czerwcu 1848 r., w Łodzi w czerwcu 1905 r. i w Krakowie w listopadzie 1923 r., choć w tym ostatnim przypadku podkreśla brak jedności historyków. Czy aby ta jedność panuje w odniesieniu do pozostałych „powstań”? Bliższa analiza odpowiednich syntez i opracowań historycznych pozwala konstatację L. Trzeciakowskiego w istotny sposób podważyć.

Niezależnie od tego dziwić może w tym zestawieniu „powstań” pominięcie masowego protestu robotniczego w dniach 16 i 17 czerwca 1953 r. w stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej – Berlinie. W historiografii zachodniemieckiej na określenie tego wydarzenia posługiwano się najczęściej terminami *Juniaufstand* i *Volksaufstandes*, a w anglojęzycznej wyrażeniem *uprising*. Trudno powiedzieć czy o pominięciu przez L. Trzeciakowskiego „czerwcowego powstania” w NRD zadecydowały względy cenzuralne, czy też inne powody.

Niezależnie od tego do rozważań na temat krwawo tłumionych przez władze demonstracji robotniczych w Europie nieodzowne jest włączenie także i innych, jeśli nie identycznych to bardzo zbliżonych w swojej genezie i przebiegu do „powstania robotników poznańskich”: Mediolan (1898), Brno (1951), Płowdiw (1953), Pilzno (1953), Nowocerkask (1962), żeby wymienić tylko te, o których w literaturze wydanej w języku polskim można znaleźć więcej, niż jedno zdanie. Wszystkie te wydarzenia łączy brak ośrodka przywódczego i spontaniczny charakter we wszystkich fazach. Układały się one w sekwencję zdarzeń, wśród których wyodrębniają się wyraźnie: strajk robotników o podłożu czysto ekonomicznym w jednym lub kilku zakładach miasta, wyjście strajkujących robotników na ulice, rozlewanie się protestu na inne zakłady i środowiska, pojawienie się obok żądań ekonomicznych także haseł o charakterze politycznym, zajmowanie przez demonstrantów gmachów publicznych połączone często z atakowaniem stawiających opór funkcjonariuszy publicznych i sił porządkowych, użycie wobec demonstrantów broni palnej, skutkujące stłumieniem demonstracji i w następstwie relatywnie dużą i na ogół przypadkową liczbą ofiar śmiertelnych wśród demonstrantów i biernych uczestników wydarzeń, podjęcie przez demonstrantów walki z wojskiem i siłami porządkowymi często także przy użyciu broni palnej, masowe aresztowania uczestników strajku i demonstracji<sup>11</sup>. Wokół protestów robotniczych w Europie Wschodniej władze rozciągały niezwykle skuteczną niekiedy przez całe lata (Czechosłowacja, Bułgaria, ZSRR) blokadę informacyjną. Niewykluczone, że jest ona ciągle skuteczna w odniesieniu do innych wystąpień robotniczych, które być może miały miejsce w krajach Europy Wschodniej.

<sup>11</sup> W przypadku Brna i Płowdiw brak w literaturze informacji na temat ofiar śmiertelnych, natomiast w odniesieniu do demonstracji w Pilźnie podaje się sprzeczne oceny w tej mierze.

## METAMORFOZY „POWSTAŃ ROBOTNICZYCH”

Podstawowym motywem propozycji terminologicznych L. Trzeciakowskiego, a w ślad za nim J. Eislera, jest bez wątpienia przeciwstawienie się zdawkowemu i eksponującemu anarchistyczne aspekty protestów robotniczych w Poznaniu w czerwcu 1956 r. i na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. sposobowi traktowania przez historiografię Polski Ludowej tych wydarzeń<sup>12</sup>. Tyle tylko, że odwoływanie się w argumentacji na rzecz terminu „powstanie robotników poznańskich” do ustalonych terminologicznych tejże historiografii – ustaleń wyrastających skądinąd z marksizującego nurtu historiografii europejskiej – jest zabiegiem cokolwiek sofistycznym. Przywołane przez L. Trzeciakowskiego pojęcia terminologiczne są wypierane z polskiej historiografii. Proces ten przebiega wprawdzie z różnym nasileniem, ale jego kierunek jest jednoznaczny. Prześledzenie losów terminów: „powstanie krakowskie”, „powstanie robotników łódzkich”, a także pozostałych „powstań” może stanowić niezwykle istotną płaszczyznę rozważań nad zasadnością terminów „Powstanie Grudniowe” oraz „powstanie robotników poznańskich”.

Termin „powstanie krakowskie” na określenie wydarzeń, jakie miały miejsce w Krakowie 6 listopada 1923 r. został użyty po raz pierwszy w tytule wydanej w Mińsku propagandowej broszury pióra działacza komunistycznego Tomasza Dąbala<sup>13</sup>. Po 1945 r. terminem tym skwapliwie posługiwali się historycy zajmujący się historią polskiego ruchu robotniczego w sposób zdecydowanie tendencyjny, skłonni wszystkie konflikty społeczne w historii Polski traktować w kategorii sprzeczności klasowych, prowadzących nieuchronnie do upadku kapitalizmu i przejęcia władzy przez partię kierującą się ideologią marksistowsko-leninowską. Skupiali się oni w powołanym w 1949 r. przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zakładzie Historii Partii (Józef Kowalski, Tadeusz Daniszewski, Żanna Kormanowa). Wbrew oczywistym faktom w publikacjach tej instytucji inspirującą rolę w różnego rodzaju protestach społecznych w historii Polski przypisywano partii komunistycznej lub wcześniej orientacjom politycznym o rewolucyjnym nastawieniu. W przypadku zajść w Krakowie, będących najbardziej spektakularnym zbrojnym konfliktem społecznym w historii Polski międzywojennej, termin określający je jako „powstanie” dowartościowywał rolę dziejową komunistów, którzy rzekomo byli „w pierwszych szeregach walczących robotników Krakowa”<sup>14</sup>. W okresie międzywojennym żaden historyk nie nazywał zajść w Krakowie „powstaniem”. Nie uczynił tego nawet wybitny działacz lewicowego

<sup>12</sup> Szczególnie dobitnym tego przykładem jest monografia W. Góry, historyka o szczególnie znaczących wpływach politycznych w aparacie władzy Polski Ludowej w latach 70. W. Góra, *Polska Ludowa 1944-1984. Zarys dziejów politycznych*, Lublin 1986, s. 377, 482.

<sup>13</sup> T. Dąbal, *Powstanie krakowskie. Polska w październiku i listopadzie w r. 1923 w świetle faktów i dokumentów. Ze słowem wstępnym tow. Leszczyńskiego*, Mińsk 1925, 106 ss.

<sup>14</sup> J. Kowalski, *Zarys historii polskiego ruchu robotniczego w latach 1918-1939*, Warszawa 1962, s. 247.

skrzydła Polskiej Partii Socjalistycznej Adam Próchnik w swym sztandarowym, wznowionym na fali październikowej odwilży dopiero w 1957 r. opracowaniu *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*<sup>15</sup>. W pierwszej wydanej w Polsce Ludowej encyklopedii wielotomowej znalazł się termin „tw. powstanie krakowskie”<sup>16</sup>. W cudzysłów zamknął także termin „powstanie krakowskie” w swym podręczniku historii Polski tego okresu Henryk Zieliński<sup>17</sup>. Termin „powstanie krakowskie” w dosłownym brzmieniu znajdowaliśmy tylko w opracowaniach będących dziełem historyków poznańskich<sup>18</sup>. Nie znajdujemy go natomiast wcale na łamach *Zarysu historii Polski* pod redakcją Józefa Tazbira<sup>19</sup>. Charakterystyczna jest nieobecność tego określenia na łamach zarówno syntez historii Polski, jak i dziejów samego Krakowa autorstwa historyków z ośrodka krakowskiego. Operuje się tu określeniami „zbrojne starcia robotników z policją i wojskiem”<sup>20</sup>, „starcia”, „wydarzenia listopadowe”<sup>21</sup>. Terminu „powstanie krakowskie” nie znajdujemy w monografii poświęconej temu wydarzeniu autorstwa Stanisława Czerpaka<sup>22</sup>, ani w *Dziejach ruchu robotniczego w Krakowskim* pióra Andrzeja Pilcha<sup>23</sup>. Autor ten podkreślając żywiołowy charakter zajęć w Krakowie używa w odniesieniu do nich określeń: „wydarzenia krakowskie”, „zbrojne starcie”, „listopadowa walka robotników”. W wydanej u schyłku Polski Ludowej syntezie historii Polski z terminu „powstanie krakowskie” na rzecz „wydarzeń krakowskich” zrezygnowali nawet historycy poznańscy zastępując je określeniem „walki robotników z policją i wojskiem”<sup>24</sup>.

Rok 1989, który zapoczątkował fundamentalne zmiany ustrojowe w Polsce, przyniósł równocześnie gruntowną rewizję sposobu przedstawiania najnowszych dziejów naszego kraju. Dokonywał się on zarówno w sferze interpretacji poszczególnych wydarzeń i zjawisk, jak i doborze faktów. Obowiązująca dotąd nie tylko w historii, ale w całej humanistyce polskiej teza, iż formacja ustrojowa, której

<sup>15</sup> Autor ten używa w tym przypadku terminów „krwawe zajścia, wypadki”. A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1957, s. 174.

<sup>16</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1967, tom 9, hasło „Polska – historia”, s. 49.

<sup>17</sup> H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Ossolineum 1983, s. 153.

<sup>18</sup> *Dzieje Polski*, pod red. J. Topolskiego, Warszawa 1976, s. 680. W tekście tego opracowania używa się także określeń „wypadki krakowskie”, „wydarzenia krakowskie”.

<sup>19</sup> W odniesieniu do zajęć w Krakowie pojawia się tu jedynie sformułowanie „strajk krakowski”. *Zarys historii Polski*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1980, s. 614.

<sup>20</sup> J. Buszko, *Historia Polski 1864-1948*, Warszawa 1984, s. 245.

<sup>21</sup> Cz. Brzoza, *Kraków polityczny*, w: *Dzieje Krakowa: Kraków w latach 1918-1939* pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, Kraków 1997, s. 99.

<sup>22</sup> Autor artykułu pomieszczonego w pracy zbiorowej poświęconej tym wydarzeniom używa określenia „wydarzenia krakowskie”. S. Czerpak, *Walka zbrojna na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku*, w: *Rok 1923 w Krakowie...*, s. 15-53.

<sup>23</sup> A. Pilch, *Dzieje ruchu robotniczego w Krakowskim*, cz. I, 1918-1939, Kraków 1987, s. 190.

<sup>24</sup> A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1988, s. 443; J. Topolski, *Zarys dziejów Polski*, Warszawa 1986, s. 212.

główną cechą jest niemal całkowite zniesienie prywatnej własności środków produkcji według nieuchronnej logiki historii stanowi wyższy, niż dotychczas praktykowany, etap rozwoju ludzkości została wystawiona na ciężką próbę. Szeregi wyznawców orientacji marksistowskiej w naukach humanistycznych zmalały praktycznie do zera. Zniesienie cenzury, stojącej dotąd na straży dogmatów wyprawianych wprost z marksowskiego materializmu historycznego, przyniosło zdecydowane przewartościowanie ocen także interesujących nas tu wydarzeń.

Zasadnicze reinterpretacje ocen wielu faktów w drastycznej formie dotknęły między innymi właśnie „powstania krakowskiego”. Termin „powstanie krakowskie”, ale już w cudzysłowie, znajdujemy tylko w syntezach dziejów Polski napisanych w tym okresie przez Antoniego Czubińskiego<sup>25</sup>, który nieoczekiwanie powrócił do tego określenia oraz Normana Daviesa<sup>26</sup>. W innych opracowaniach operuje się terminami: „gwałtowne wystąpienia robotnicze”<sup>27</sup>, „krwawe zajścia”<sup>28</sup>, „rozruchy”<sup>29</sup>, „poważne rozruchy”, „wypadki krakowskie”<sup>30</sup>, „starcia”<sup>31</sup>, „rozruchy na wielką skalę”, „wydarzenia, wypadki krakowskie”<sup>32</sup>, „krwawe starcia uliczne”<sup>33</sup>, „starcia”<sup>34</sup>, „wydarzenia krakowskie”<sup>35</sup>, „zbrojne starcia robotników z policją”<sup>36</sup>. W bezprecedensowy sposób postąpił Andrzej Garlicki, który opisał te wydarzenia, nie podejmując się jakiegokolwiek próby ich zdefiniowania<sup>37</sup>. W *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* znajdujemy określenie „wydarzenia krakowskie”<sup>38</sup>. Pewnym zaskoczeniem jest na tym tle umieszczenie w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* odpowiedniego hasła w brzmieniu „krakowskie wydarzenia, powstanie krakowskie”<sup>39</sup>, a w encyklopedii *Britannica. Edycja Polska* hasła „krakowskie

<sup>25</sup> A. Czubiński, *Dzieje najnowsze Polski do roku 1945*, Poznań 1994, s. 245; A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001*, Ossolineum, Wrocław 2002, s. 125.

<sup>26</sup> Tenże autor używa ponadto w tym przypadku określenia „walne bitwy z policją”. N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, Kraków 2002, s. 880.

<sup>27</sup> M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon Historii Polski*, Warszawa 1995, s. 1000.

<sup>28</sup> H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska – losy państwa i narodu*, Warszawa 2003, s. 499.

<sup>29</sup> L. Podhorodecki, *Historia Polski 1796-1996*, Warszawa 1997, s. 156.

<sup>30</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-2003*, Warszawa 2004, s. 40 i n.

<sup>31</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku*, Poznań 2001, s. 148.

<sup>32</sup> J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1997*, Poznań 1998, s. 22; *Encyklopedia Historyczna Świata*, tom XIV, Kraków 2003; *Polska*, oprac. naukowe A. Chwałba, s. 352 i 376.

<sup>33</sup> Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918-1945)* seria, *Wielka Historia Polski*, Kraków 2001, s. 119.

<sup>34</sup> *Polska na przestrzeni wieków*, pod red. J. Tazbira, Warszawa 1995, s. 563.

<sup>35</sup> Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1948*, Kraków 2002, s. 180.

<sup>36</sup> *XX wiek daty, fakty, opinie 1918-1936*, Kraków, t. 2, s. 46.

<sup>37</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-2004. Polska i świat*, Warszawa 2005, s. 271.

<sup>38</sup> *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1996, t. 5, hasło „Polska – historia”, s. 57.

<sup>39</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2003, t. 14, hasło „wydarzenia krakowskie, powstanie krakowskie”, s. 527.

powstanie”<sup>40</sup>. Sposób w jaki te największe współczesne polskie encyklopedie określiły wydarzenia w Krakowie są szczególnie spektakularnym przykładem ogólniejszej tendencji ignorowania przez autorów poszczególnych haseł najnowszych osiągnięć historiograficznych.

Nieco odmiennie mają się kwestie terminologiczne w odniesieniu do krwawych protestów robotniczych w Łodzi w czerwcu 1905 r. Podniesionych do rangi pierwszego zbrojnego wystąpienia robotników na terenie Rosji przez samego Lenina nikt w historiografii Polski Ludowej nie ośmielił się nazwać inaczej, niż „powstanie robotnicze” bądź „powstanie robotników łódzkich”<sup>41</sup>. Stefan Kieniewicz określił wręcz to wydarzenie jako rewolucję. Stanisław Kalabiński i Feliks Tych w głośnej swego czasu monografii *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja* usiłowali wpisać walki robotnicze w Łodzi w czerwcu 1905 r. wraz z innymi protestami robotniczymi, jakie miały w tym okresie miejsce na ziemiach polskich, do panteonu polskich powstań narodowych<sup>42</sup>. Jako pierwszy spośród autorów liczących się syntez, wyłom uczynił w końcu lat 80. A. Czubiński, sprowadzając powstanie robotnicze w Łodzi w czerwcu 1905 r. do „walk proletariatu miejskiego”<sup>43</sup>. Rok 1989 nie przyniósł jednak, w odróżnieniu od wydarzeń listopadowych w 1923 r. w Krakowie, zasadniczego odwrótu od terminu „powstanie” na określenie wydarzeń w czerwcu 1905 r. w Łodzi. Tylko A. Czubiński w jednej z kolejnych, opublikowanych po 1990 r. przez siebie syntez, także odstąpił od terminu „powstanie” na rzecz określeń „wydarzenia łódzkie”, „wystąpienia proletariatu miejskiego”<sup>44</sup>. Niezdecydowanie A. Czubińskiego znalazło wyraz w użyciu w następnej syntezie terminu „tw. powstanie czerwcowe” w Łodzi<sup>45</sup>. W innych wydanych w tym okresie syntezach używano terminów: „powstanie zbrojne”<sup>46</sup>, „pierwsze powstanie zbrojne robotników”<sup>47</sup>, „zbrojne powstanie klasy robotniczej”<sup>48</sup>, „krwawe powstanie”<sup>49</sup>, „powstanie łódzkie”<sup>50</sup>, „wybuch rewolucyjny”<sup>51</sup>, „akty otwartej wrogości”<sup>52</sup>. Pytanie „Powstanie czy rewolucja?” pod adresem fali wystąpień robotniczych w Królestwie

<sup>40</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 2001, t. 21, hasło „krakowskie powstanie (6 XI 1923)” R. Sieradzki, s. 374.

<sup>41</sup> Por. m.in. S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1983, s. 441; J. Topolski, *Zarys dziejów...*, s. 186.

<sup>42</sup> S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja lata 1905-1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1969, s. 443.

<sup>43</sup> A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski...*, s. 380.

<sup>44</sup> A. Czubiński, *Historia Polski XX w.*, Poznań 2000, s. 32.

<sup>45</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001...*, s. 49.

<sup>46</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 501.

<sup>47</sup> S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 2002, s. 427.

<sup>48</sup> J. Buszko, *Od niewoli do niepodległości (1864-1918)*, seria *Wielka Historia Polski*, Kraków 2001, s. 237.

<sup>49</sup> L. Podhorodecki, *Historia Polski...*, s. 110.

<sup>50</sup> M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon Historii Polski...*, s. 1100; J. Zdrada, *Historia Polski 1795-1914*, Warszawa 2005, s. 776.

<sup>51</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-2004...*, s. 170.

<sup>52</sup> N. Davies, *Boże...*, s. 841.



Polskim w latach 1905-1907 stawia w tytule odpowiedniego rozdziału syntezy *Polska – losy państwa i narodu* Tomasz Nałęcz. Same krwawo stłumione protesty robotników w czerwcu 1905 r. w Łodzi określa jako „bunt”<sup>53</sup>. Autor monografii poświęconej wydarzeniom w 1905 r. na ziemiach polskich F. Tych, używa na określenie wydarzeń czerwcowych w Łodzi pojęcia „powstanie łódzkie”, jednak w zamieszczonym na końcu pracy kalendarium pod datą 22-27 VI 1905 zapisał je jako „walki barykadowe robotników łódzkich z wojskiem i policją”<sup>54</sup>. Identycznie zostało określone wystąpienie robotników łódzkich w *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN*<sup>55</sup>. W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Łódź* została w związku z tymi wydarzeniami określona jako „ośrodek ruchu rewolucyjnego”, a one same jako „pierwsze w Rosji powstanie robotników”<sup>56</sup>. Przywiązania do zapoznawanej terminologii dowiodła natomiast po raz kolejny encyklopedia *Britannica. Edycja Polska*, w której w odniesieniu do wydarzeń w Łodzi znajdujemy określenie „rewolucja 1905”<sup>57</sup>. Niezależnie od tego zostały one odnotowane w ramach zbiorczego hasła „Rewolucja 1905-1907”<sup>58</sup>. Na łamach *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* w zbiorczym hasle „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich” przywołuje się w odniesieniu do czerwcowych wydarzeń w Łodzi już tylko termin „walki zbrojne, walki barykadowe”<sup>59</sup>.

Większa jednorodność spośród przywołanych przez L. Trzeciakowskiego przykładów panowała w historiografii polskiej w odniesieniu do wystąpień robotniczych w listopadzie 1831 r. w Lyonie („powstanie tkaczy lyońskich”) oraz w czerwcu 1848 r. w Paryżu („czerwcowe powstanie paryskie”). Zasadniczych przewartościowań terminologicznych nie przyniósł tu zrazu też rok 1989. W odniesieniu do tych wydarzeń zdecydowanie dominował termin „powstanie”<sup>60</sup>. Terminu tego używa także w obu przypadkach emigracyjny historyk Marian Kukiel<sup>61</sup>. Zwróćmy w tym miejscu uwagę, że specjalizujący się w historii Francji, uchodzący za jednego z najwybitniejszych historyków polskich Jan Baszkiewicz, relacjonując przebieg wydarzeń czerwcowych w 1848 r. w Paryżu, obok terminu „powstanie” podaje także określenie „rewolta paryska”<sup>62</sup>. Z terminem „powstanie” w odniesieniu do wystąpień robotniczych w listopadzie 1831 r. w Lyonie<sup>63</sup> i w czerwcu 1948 r.

<sup>53</sup> H. Samsonowicz, J. Tazbir, T. Łepkowski, T. Nałęcz, *Polska losy...*, s. 424.

<sup>54</sup> F. Tych, *Rok 1905...*, s. 30 i s. 80.

<sup>55</sup> *Nowa Encyklopedia...*, t. 5, hasło „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich”, s. 521.

<sup>56</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2000, t. 16, hasło „Łódź”, s. 318.

<sup>57</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 2001, t. 23, hasło „Łódź”, s. 241.

<sup>58</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 2003, t. 36, hasło „Rewolucja 1905-1907”, s. 152-153.

<sup>59</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2004, t. 23, hasło „Rewolucja 1905-1907 na ziemiach polskich”, s. 315.

<sup>60</sup> M. Życzyński, *Historia Powszechna*, Warszawa 2001, s. 283 i s. 359; L. Bazyłow, *Historia Powszechna 1789-1918*, Warszawa 2000, s. 229 i s. 415.

<sup>61</sup> M. Kukiel, *Dzieje polityczne Europy od rewolucji francuskiej*, Londyn 1992, s. 256 i s. 289.

<sup>62</sup> J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Warszawa 1995, s. 490.

<sup>63</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2002, t. 9, hasło „Francja – historia”, s. 333.

w Paryżu spotykamy się w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*<sup>64</sup>. Na łamach przetłumaczonych na język polski syntez historycznych w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie i Paryżu obserwujemy brak konsekwencji. Autor *Historii Francji* pisze, iż w listopadzie 1831 r. „nastąpiło opanowanie Lyonu przez robotników”, ale w czerwcu w Paryżu miało miejsce „powstanie”<sup>65</sup>. Odwrotnie postępuje Charles Tilly, dla którego wydarzenia listopadowe w Lyonie są jeszcze „powstaniem”, ale wystąpienie robotników paryskich w czerwcu 1848 r. to już tylko „krwawe dni czerwcowe”<sup>66</sup>.

#### ZIGNOROWANE SUGESTIE?

Publikacja L. Trzeciakowskiego nie wywarła większego wpływu na terminologię, jaką posługiwali się na łamach poszczególnych syntez historycy polscy w odniesieniu do wystąpień robotniczych w czerwcu 1956 r. Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu. Dotyczyło to opracowań wydanych zarówno przed, jak i po 1989 r. W odniesieniu do wydarzeń czerwcowych w 1956 r. w Poznaniu używa się określeń: „poznański czerwiec”, „poznańskie wydarzenia 28 VI 1956 r.”<sup>67</sup>, „krótkotrwała rewolta robotników i mieszkańców Poznania”<sup>68</sup>, „wydarzenia poznańskie”<sup>69</sup>, „bunt społeczny”<sup>70</sup>, „czerwiec 1956”<sup>71</sup>, „czarny czwartek”<sup>72</sup>, „masowe wystąpienie robotników Poznania”<sup>73</sup>, „zamieszki”, „bitwa robotników z policją”<sup>74</sup>, „wystąpienie robotników Poznania”, „czerwiec 1956”<sup>75</sup>, „poznański bunt”<sup>76</sup>, „zajścia w Poznaniu”, „manifestacje robotnicze stłumione przez wojsko”<sup>77</sup>, „starcia na ulicach Poznania”<sup>78</sup>, „polski czerwiec”<sup>79</sup>, „krwawe zajścia czwartkowe”<sup>80</sup>. „wydarzenia

<sup>64</sup> Określenie „powstanie robotnicze tzw. dni czerwcowe” występuje w tym wydawnictwie w ramach hasła „Rewolucja lutowa 1948 r. we Francji”, tamże... t. 23, Warszawa 2004, s. 323.

<sup>65</sup> R. Price, *Historia Francji*, Poznań 2001, s. 175, 180.

<sup>66</sup> Ch. Tilly, *Rewolucje europejskie 1492-1992*, Warszawa 1997, s. 197, 234.

<sup>67</sup> M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon Historii Polski...*, s. 1102.

<sup>68</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 2005, s. 202.

<sup>69</sup> L. Podchorodecki, *Historia Polski...*, s. 310; L. Podchorodecki, *Historia najnowsza Świata i Polska 1939-1999*, Warszawa 2000 s. 193; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-2005*, Warszawa 2005, s. 232.

<sup>70</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku...*, s. 148.

<sup>71</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001...*, s. 264.

<sup>72</sup> A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945-2001)*, seria *Wielka Historia Polski*, Kraków 2001, s. 204.

<sup>73</sup> J. Topolski, *Zarys dziejów...*, s. 255.

<sup>74</sup> N. Davies, *Boże...*, s. 1033.

<sup>75</sup> A. Friszke, *Losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 219 i s. 308.

<sup>76</sup> *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 360.

<sup>77</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata*, t. XIV..., s. 379.

<sup>78</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-2004...*, s. 541.

<sup>79</sup> Jest to tytuł akapitu, w ramach którego znajdujemy określenie: „masowy protest przeciw warunkom ekonomicznym”. W. Roszkowski, *Półwiecze. Historia polityczna świata po 1945 r.*, Warszawa 2005, s. 122.

<sup>80</sup> W. Olszewski, *Świat po roku 1945*, cz. II, Poznań 2000, s. 205.

poznańskie z czerwca 1956 r.”<sup>81</sup>, „rewolta robotnicza w Poznaniu”<sup>82</sup>, „otwarty wybuch i krwawe walki uliczne”<sup>83</sup>, „poznański bunt robotniczy”<sup>84</sup>, „walki zbrojne”<sup>85</sup>. W *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* i *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* odpowiednie hasło brzmi „Poznański czerwiec 1956 r.”<sup>86</sup> Identyczne określenie używane jest w encyklopedii *Britannica. Edycja Polska*. W osobnym, rozbudowanym do rozmiarów artykułu, podhaśle w ramach hasła „Poznań”, poświęconym temu wydarzeniu, zdefiniowane ono zostało jako „pierwszy w powojennej historii Polski masowy protest społeczny, bunt przeciwko politycznej, ekonomicznej i społecznej ówczesnej ekipie rządzącej krwawo stłumiony przez jednostki Wojska Polskiego i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego”<sup>87</sup>. Nieco inaczej, aczkolwiek także bez posługiwania się terminem „powstanie” definiuje encyklopedia *Britannica. Edycja Polska* wydarzenia w Poznaniu w ramach hasła „Polska”. Był to „strajk generalny”, który „przekształcił się w walkę z władzami bezpieczeństwa publicznego”, po czym „do walk włączyło się wojsko”<sup>88</sup>. Dla *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* w końcu czerwca 1956 r. w Poznaniu miał miejsce „strajk generalny i masowa demonstracja uliczna, która przekształciła się w walki zbrojne”<sup>89</sup>.

W żadnej syntezie historycznej nie spotykamy na zasadzie wyłączności terminu „wypadki poznańskie”, którego wspominając to wydarzenie przez wiele lat używano w języku potocznym.

Terminu „powstanie” nie używają – co charakterystyczne – autorzy najpoważniejszych opracowań monograficznych dotyczących robotniczego protestu w czerwcu 1956 r. w Poznaniu: E. Makowski<sup>90</sup>, Jarosław Maciejewski i Zofia Trojanowiczowa<sup>91</sup>, Łukasz Jastrząb<sup>92</sup> i Edward Jan Nalepa<sup>93</sup>, a także redaktorzy materiałów z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w dniach 26 i 27 czerwca 1996 r. w Poznaniu w jego czterdziestą rocznicę<sup>94</sup>. Bardzo rzadko pojawia się on też na stronach tytułowych innych opracowań monograficznych poświęconych temu

<sup>81</sup> *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, Poznań 1998, s. 359.

<sup>82</sup> *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zniewolenie, zaktamianie*, Kraków s. 286.

<sup>83</sup> *Historia Europy środkowo-wschodniej...*, s. 509.

<sup>84</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1970*, s. 318.

<sup>85</sup> A. Czubiński, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 327.

<sup>86</sup> *Nowa Encyklopedia...*, t. 5, hasło „Polska – historia”, s. 67; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 21, hasło „Polska – historia”, Warszawa 2004, s. 486-487.

<sup>87</sup> *Britannica. Edycja Polska*, „Poznański czerwiec 1956”, S. Jankowiak, Poznań 2003, t. 34, s. 211.

<sup>88</sup> *Britannica. Edycja Polska*, „Polska historia”, Poznań 2003, t. 33, s. 225.

<sup>89</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 22, hasło „Poznański czerwiec 1956”, Warszawa 2004, s. 195.

<sup>90</sup> E. Makowski, *Poznański Czerwiec 1956...*

<sup>91</sup> *Poznański Czerwiec 1956*, pod red. J. Maciejewskiego i Z. Trojanowiczowej, Poznań 1990 ss. 429.

<sup>92</sup> Ł. Jastrząb, *Rozstrzelano...*

<sup>93</sup> E. J. Nalepa, *Pacyfikacja zbudowanego miasta. Wojsko Polskie w Czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*, Warszawa 1992, 135 ss.

<sup>94</sup> *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt*, pod red. E. Makowskiego i S. Jankowiaka, Poznań 1998, 262 ss.

wydarzeniu. Termin „powstanie” kojarzony z wydarzeniami czerwcowymi 1956 r. w Poznaniu przeniknął wprawdzie do języka potocznego, ale na dość krótko i w bardzo specyficznych okolicznościach<sup>95</sup>. Po 1989 r. termin „powstanie poznańskie” używany był sporadycznie przez media. Pojęcie to, dowartościowujące bez wątpienia udział w wystąpieniach przeciw komunistycznej władzy, zostało wykorzystane natomiast przez organizacje kombatanckie grupujące uczestników tego wydarzenia<sup>96</sup>. Określenia tego użyto w tytułach dwóch wydanych pod patronatem tych organizacji wydawnictw książkowych dotyczących tego wydarzenia<sup>97</sup>. Przebiegającymi z wielkim rozmachem uroczystościami z okazji jego 50. rocznicy patronował Komitet Organizacyjny Obchodów 50. Rocznicy Powstania Poznańskiego Czerwca '56. Nieprzypadkowo podczas wystąpień na różnego rodzaju zgromadzeniach publicznych organizowanych w ramach obchodów termin „Powstanie Poznańskie” dominował zdecydowanie nad innymi określeniami. Wypowiadający się w tym okresie historycy, a także publicyści nie byli tak jednoznaczni, przychylając się raczej do terminów Czerwiec '56, bądź Poznański Czerwiec '56. Specjalny numer „Kroniki Miasta Poznania” poświęcony temu wydarzeniu nosił na przykład tytuł Czerwiec '56<sup>98</sup>. Podobne tendencje występowały w mediach. Za terminem „powstanie” najbardziej dobitnie opowiedział się historyk z Instytutu Pamięi Narodowej Piotr Machcewicz podczas sesji jaka odbyła się w auli Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w dniu 8 maja 2006 r. W wygłoszonym referacie stwierdził, iż czerwcowy protest poznańskich robotników był z jednej strony ostatnim powstaniem narodowym o tradycji romantycznej, z drugiej ostatnim powstaniem w łańcuchu niepodległościowych wystąpień polskiego podziemia zbrojnego<sup>99</sup>. Spory i dyskusje jakie w tym okresie toczyły się w tej kwestii podsumował w felietonowej formie T. Nałęcz, zdecydowanie optując za „powstaniem”<sup>100</sup>.

<sup>95</sup> Przez kilka lat po wydarzeniach czerwcowych w Poznaniu do dobrego tonu należało przy zakupie papierosów marki „poznańskie” mówić: „powstańcze proszę”. Zwyczaj ten upowszechnił się szczególnie w Warszawie, na co decydujący wpływ miały żywe w tym mieście reminiscencje związane z powstaniem warszawskim.

<sup>96</sup> W Poznaniu działały trzy tego rodzaju organizacje kombatanckie: Związek Powstańców Poznańskiego Czerwca 1956 „Niepokonani”, Związek Kombatantów i Uczestników Powstania Poznańskiego Czerwca 1956 oraz Chrześcijański Niepodległościowy Związek Kombatantów Powstania Poznańskiego Czerwca 1956. Podobne organizacje kombatanckie w innych miastach nie używały w swych nazwach słów nawiązujących do terminu „powstanie”. W Gdańsku jest to na przykład Stowarzyszenie „Solidarni z Kolebki”, a w Szczecinie Stowarzyszenie Społeczne „Grudzień 70 – Styczeń 71”. Pod zbliżoną do nich nazwą działało w Poznaniu Stowarzyszenie Poznański Czerwiec '56.

<sup>97</sup> M. J. Potograbski, *Powstanie poznańskie 1956 roku (Wspomnienia i relacje)*, Poznań 1997, 155 ss.; S. Zuber, *Przyczyny wybuchu Powstania Poznańskiego w czerwcu 1956 roku*, Poznań 1998, 307 ss.

<sup>98</sup> „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 2.

<sup>99</sup> Pogląd ten pozostawał w wyraźnej sprzeczności z opinią A. Friszkego, historyka także związanego z Instytutem Pamięi Narodowej, wedle którego klęska powstania warszawskiego ogromnie osłabiła na dziesięciolecie wolę czynnego oporu i zniechęciła społeczeństwo do podejmowania działań rydakalnych, romantycznych. A. Friszke, *Losy państwa...*, s. 98.

<sup>100</sup> T. Nałęcz, *Dosyć eufemizmów*, „Wprost” nr 1231, 16 VII 2006.

Spośród autorów syntez poświęconych najnowszym dziejom Polski terminem „robotnicze powstanie” określił wydarzenia czerwcowe 1956 r. w Poznaniu tylko historyk poznański, J. Topolski<sup>101</sup>. Tenże autor dokonując w jednej ze swych ostatnich publikacji analizy mitu walk powstańczych w Polsce, nie uznał jednak za stosowne przedmiotem swych rozważań uczynić nie tylko „powstania robotników poznańskich”, ale żadnego podobnego zbrojnego wystąpienia robotniczego<sup>102</sup>. Jako „rewoltę noszącą cechy powstania narodowego” i „bunt przeciw systemowi” określił w jednej ze swych wcześniejszych syntez wydarzenia czerwcowe 1956 r. w Poznaniu Andrzej Paczkowski<sup>103</sup>. Sformułowanie „Robotnicze powstanie w Poznaniu” znajdujemy w krakowskim leksykonie *XX wiek daty, fakty, opinie*<sup>104</sup>.

Jednak wydarzenia w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu są już tylko odnotowane w tym wydawnictwie jako „krwawo stłumione protesty robotnicze”<sup>105</sup>. Termin „powstanie” jest generalnie nieobecny w polskiej historiografii w odniesieniu do tych wydarzeń. Najczęściej używa się tu wyrażań „grudzień 1970”<sup>106</sup> oraz „wydarzenia grudniowe”<sup>107</sup>. Poza tym spotykamy się z terminami: „grudniowe wydarzenia 1970 r.”<sup>108</sup>, „strajki i gwałtowne demonstracje”<sup>109</sup>, „rewolta robotnicza”<sup>110</sup>, „starcia”<sup>111</sup>, „zaburzenia”<sup>112</sup>, „masowy protest robotników miast portowych”<sup>113</sup>, „strajki i zamieszki uliczne”<sup>114</sup>, „zamieszki”<sup>115</sup>, „protesty robotnicze”<sup>116</sup>, „protest robotniczy”<sup>117</sup>, „dwudniowe zamieszki”<sup>118</sup>, „wydarzenia na Wybrzeżu”<sup>119</sup>, „bunt robotników”<sup>120</sup>, „bunt robotniczy”<sup>121</sup>, „wybuch w portach

<sup>101</sup> J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914-1997*, Poznań 1998, s. 186.

<sup>102</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998 423 ss.

<sup>103</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 688.

<sup>104</sup> *XX wiek daty...*, t. 4, s. 232.

<sup>105</sup> *XX wiek daty...*, t. 6, s. 88.

<sup>106</sup> A. Friszke, *Losy państwa...*, s. 303. *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 2000, t. 8, s. 427; W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-2004...*, s. 301.

<sup>107</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku...*, s. 457; A. L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej...*, s. 237; *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania...*, s. 362.

<sup>108</sup> M. Czajka, M. Kamler, W. Sienkiewicz, *Leksykon Historii Polski...*, s. 940.

<sup>109</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 709.

<sup>110</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, s. 264 i n.

<sup>111</sup> L. Podhorodecki, *Historia Polski...*, s. 358.

<sup>112</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001...*, s. 282.

<sup>113</sup> J. Topolski, *Polska dwudziestego...*, s. 195.

<sup>114</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 710.

<sup>115</sup> N. Davies, *Boże...*, s. 1039.

<sup>116</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 1999, t. 13, hasło „Gdańsk”, s. 270.

<sup>117</sup> Tamże, hasło „Gdynia”, s. 273.

<sup>118</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-2004...*, s. 601.

<sup>119</sup> W. Olszewski, *Świat po roku 1945*, cz. II..., s. 201.

<sup>120</sup> *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)...*, s. 538.

<sup>121</sup> *Komunizm w Polsce...*, s. 286.

bałtyckich i krwawe starcia”<sup>122</sup>, „krwawy grudzień”<sup>123</sup>. W syntezie historii powszechnej W. Roszkowski analogicznie do „polskiego czerwca” wprowadza termin „polski grudzień”<sup>124</sup>. Na tym tle pewną oryginalnością wyróżnia się *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN* określając je z osobna jako „strajki i demonstracje robotnicze krwawo stłumione przez wojsko”<sup>125</sup>, a pod hasłem zbiorczym jako „grudniowy bunt robotniczy”<sup>126</sup>. Identyczne terminy znajdujemy w tych przypadkach w wydawanej obecnie *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*<sup>127</sup>. *Encyklopedia Britannica. Edycja Polska* definiując wydarzenia grudniowe na Wybrzeżu odwołuje się wprost do ich podobieństwa z wydarzeniami w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. Był to „strajk który podobnie jak w Poznaniu przekształcił się w walki zbrojne mas robotniczych z milicją i wojskiem”<sup>128</sup>. Można oczywiście dyskutować czy w obu przypadkach jest do końca uprawnione posługiwanie się wyrażeniem „masy robotnicze”, ale istotniejsza dla naszych rozważań jest i tu nieobecność terminu „powstanie”.

Dla prowadzonych tu rozważań tym bardziej istotny pozostaje duży stopień zbieżności używanych przez różnych autorów terminów w odniesieniu do wydarzeń kwalifikowanych przez L. Trzeciakowskiego jako „powstania robotnicze”.

#### W POSZUKIWANIU KRYTERIÓW

Rok 1989 przyniósł w historiografii polskiej zdecydowane odejście od już wcześniej nie akceptowanego powszechnie terminu „powstanie krakowskie”. Bardziej wstrzemięźliwie powstrzymywano się od rugowania terminu „powstanie” w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie, Łodzi i Paryżu. Czy wydarzenia w Krakowie różniły się od wydarzeń w Lyonie, Łodzi i Paryżu na tyle, by ten zabieg był usprawiedliwiony? Pozornie na poziomie podręcznikowych uogólnień trudno się tego rodzaju odmienności doszukać. Jednak poświęcone tym wydarzeniom prace monograficzne różnicę taką pozwalają znaleźć dość łatwo. W Lyonie<sup>129</sup>,

<sup>122</sup> *Historia Europy środkowo-wschodniej...*, s. 518.

<sup>123</sup> W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945-1970...*, s. 579.

<sup>124</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 197.

<sup>125</sup> *Nowa Encyklopedia...*, t. 2, hasło „Gdańsk”, s. 493, t. 2, hasło „Gdynia”, s. 495, t. 6, hasło „Szczecin”, s. 170.

<sup>126</sup> *Nowa Encyklopedia...*, t. 2, hasło „Grudniowy bunt robotniczy”, s. 640; t. 5, hasło „Polska – historia”, s. 68.

<sup>127</sup> *Wielka Encyklopedia...*, t. 10, hasło „Gdańsk”, s. 16; t. 10, hasło „Gdynia”, s. 20; t. 10, hasło „Grudniowy bunt robotniczy”, s. 488; t. 26 hasło „Szczecin” s. 384.

<sup>128</sup> *Britannica. Edycja Polska, „Polska historia”*. Poznań 2003, t. 33, s. 226.

<sup>129</sup> Robotnicy w Lyonie opuścili o siódmej rano warsztaty już uzbrojeni w piki, szable, kije i strzelby i „druzgotali na swej drodze wszystkie napotkane przeszkody”. Historia francuskiego ruchu robotniczego J. Bruhat, *Od zarania ruchu robotniczego do powstania tkaczy lyonskich*, Warszawa 1956, t. I, s. 260. Przypomnijmy, że podczas przemarszu robotników Cegielskiego do centrum miasta w czerwcu 1956 r. w Poznaniu padały okrzyki „nie deptać trawników”.

Paryżu<sup>130</sup> i Łodzi<sup>131</sup> robotnicy wyszli na ulicę z powziętym wcześniej zamiarem walki zbrojnej i byli w jakiś sposób do niej przygotowani. W Krakowie pokojowa manifestacja przerodziła się w walki uliczne w późniejszej fazie jej trwania. Podobnie od pokojowych manifestacji, nie nastawionych na walkę zbrojną i nie przygotowanych do niej robotników, rozpoczęły się wydarzenia w czerwcu 1953 r. w Pilźnie i Berlinie, w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu, nie mówiąc o wydarzeniach w czerwcu 1976 r. w Radomiu czy w 1962 r. w Nowoczerkasku. W każdym z tych przypadków robotnicy nie byli w swym pierwotnym zamiśle zorganizowani i przygotowani do prowadzenia walki zbrojnej. Żadne badania na to nie wskazują. Chyba żeby dawać wiarę gołosłownym, lansowanym przez władze każdego z komunistycznych państw, w których doszło do tych protestów propagandowym tezom o świadomie zaplanowanym, kontrrewolucyjnym i antypaństwowym charakterze robotniczych wystąpień<sup>132</sup>.

Nieprzypadkowo w tym kontekście na łamach żadnej wydanej w języku polskim syntezy nie używa się terminu „powstanie” w odniesieniu do wydarzeń, jakie rozegrały się w maju 1898 r. w Mediolanie. W następstwie trwających w dniach 7-9 maja walk ulicznych robotników z policją i wojskiem zginęło według różnych źródeł 50-400 osób. Wydarzenia te, nie różniące się przecież pod tym względem od wydarzeń w Lyonie, Paryżu i Łodzi, są określane jako „rozruchy”<sup>133</sup>, „tzw. wydarzenia majowe”<sup>134</sup>, „walki barykadowe”<sup>135</sup>. Jako „masowe wystąpienia robotników” określono wydarzenia w Mediolanie w pierwszej wielotomowej *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*<sup>136</sup>. Ostatnia wielotomowa *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN* definiuje wydarzenia w Mediolanie jako masowe wystąpienie robotników przemysłowych krwawo stłumione przez wojsko<sup>137</sup>. Terminu „powstanie” nie znajdujemy nawet w odniesieniu do tych wydarzeń w tekście monograficznego opracowania poświęconego dziejom socjalizmu we Włoszech przygotowanego do druku przez czołowego działacza Komunistycznej Partii Polski

<sup>130</sup> W piątek 23 czerwca 1948 r. 8 tysięcy robotników posiadających „mało karabinów i naboii” zaczęło wznosić barykady pod Panteonem. G. Ziegler, *Paryż i jego rewolucje*, Warszawa 1972, s. 87.

<sup>131</sup> „W Łodzi w piątek 23 czerwca na ulicach zaczęto wznosić barykady... w stronę wojska zaczęła się strzelanina z okien, balkonów i spoza barykad”. *Historia Polski*, Polska Akademia Nauk Instytut Historii, Warszawa 1972, s. 387.

<sup>132</sup> W ogłoszonym 29 czerwca 1956 r. komunikacie Polskiej Agencji Prasowej sprawców zajęć określono mianem „agentury imperialistycznej i zbrojnego podziemia”. A. Choniawko, *28 czerwca 1956 roku w Poznaniu*, „Kronika Wielkopolski” nr 1 (24), 1981, s. 5-27.

<sup>133</sup> J. Pajewski, *Historia powszechna 1971-1918*, Warszawa 2001, s. 175; G. Procacci, *Historia Włochów*, Warszawa 1983, s. 406; J. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław 1999, s. 514.

<sup>134</sup> L. Bazyłow, M. Leczyk, M. Pirko, *Historia międzynarodowego ruchu robotniczego*, Warszawa 1980, s. 46.

<sup>135</sup> L. Bazyłow, *Historia powszechna...*, s. 786.

<sup>136</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1969, t. 12, hasło „Włochy – historia”, s. 391.

<sup>137</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2005, t. 29, hasło „Włochy – historia”, s. 425.

Jerzego Rynga<sup>138</sup>. Walki uliczne w Mediolanie nastąpiły dopiero w następstwie zaatakowania nieuzbrojonych i nie planujących żadnego wystąpienia zbrojnego manifestantów. „Nie było niebezpieczeństwa rewolucji, ruchy zaskoczyły samych socjalistów”, stwierdza pisząc o wydarzeniach w Mediolanie włoski historyk Giuliano Procacci<sup>139</sup>.

Stosowana na łamach polskich syntez historycznych terminologia tylko w odniesieniu do wystąpień robotniczych w Lyonie, Paryżu i Łodzi, wpisuje się w definicję terminu „powstanie”, jaką znajdujemy na łamach najnowszych słowników języka polskiego. W najnowszym trzypięciowym *Innym słowniku języka polskiego PWN* powstanie to „zbrojne wystąpienie zorganizowanej grupy ludzi przeciwko ograniczającej ich wolność władzy”<sup>140</sup>. Definicja, jaką znajdujemy na łamach wielotomowego *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod redakcją Haliny Zgólkowej określającej powstanie jako „zbrojne wystąpienie o charakterze wywoleńczym, walka narodu lub jego części w obronie swych praw”<sup>141</sup> pomija aspekt wcześniejszego zorganizowania „zbrojnego wystąpienia”. Jednak w przykładach, jakie znajdujemy w tym słowniku pod hasłem „powstanie” jego autor posiłkuje się wyłącznie powstaniem kościuszkowskim, polskimi powstaniem narodowymi w XIX w., powstaniem warszawskim w 1944 r., powstaniem wielkopolskim w 1919 r. i powstaniami śląskimi, co do których nie ma najmniejszych wątpliwości, że były wcześniej zaplanowane, a ich uczestnicy mieli wyznaczone konkretne cele i program walki zbrojnej. Podobnymi przykładami ilustrującymi hasło „powstanie” posługuje się *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza<sup>142</sup>. Brzmienie tego hasła w tym słowniku jest identyczne z tym, do jakiego odnosi się J. Eisler, ale przywołane w tym słowniku przykłady wyraźnie dowodzą, że pojęcie „powstania robotnicze” w odniesieniu do wydarzeń w czerwcu 1956 r. w Poznaniu i w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu może z dużym trudem być zaakceptowane przez językoznawców.

#### A MOŻE REWOLTY ROBOTNICZE?

Definicje „powstania”, jakimi operują współcześnie najbardziej reprezentatywne słowniki języka polskiego eksponują albo wprost, albo za pośrednictwem ilustrujących to hasło przykładów, niesłychanie ważny element pozwalający odróżnić jakiegokolwiek powstanie, w tym także powstania robotnicze od „rewolt”, „rozmachów”, „zajść ulicznych”, „krwawych starć z policją”, „zamieszek ulicznych”, „buntów” itp. Jest nim wcześniejsze przygotowanie „zbrojnego wystąpie-

<sup>138</sup> A. Angiolini, *Dzieje socjalizmu we Włoszech do 1910 r.*, Warszawa 1958, s. 350-352.

<sup>139</sup> G. Procacci, *Historia Włochów...*, s. 406.

<sup>140</sup> *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2000, t. 2, s. 230.

<sup>141</sup> *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgólkowej, Poznań 2001, t. 31, s. 385.

<sup>142</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003, t. 3, s. 474.



nia", bo dla zorganizowania „grupy ludzi” i jej nawet najślabszego uzbrojenia, poczynienie pewnych planów, zarysowanie celów i haseł, pod którymi przystępuje się do walki jest w sposób oczywisty niezbędne. W tym świetle w odniesieniu do wszelkich przywoływanych tu tego rodzaju demonstracji robotniczych najbardziej precyzyjnym i porządkującym rozkojarzenie pojęciowe na tym polu w polskiej historiografii, wydaje się słowo „rewolta”, czyli „bunt grupy ludzi przeciwko istniejącej władzy, który narastając przybiera formę starć ulicznych lub walk zbrojnych”<sup>143</sup>. *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją S. Dubisza wskazuje, że rewolta może być „robotnicza, ludowa, młodzieżowa”<sup>144</sup>. Według *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* rewolta to „zbrojne wystąpienie antypaństwowe”. Jako słowa bliskoznaczne temu pojęciu wymienia się „bunt, rozruchy, zamach stanu, rebelia, insurekcja, pucz, rokosz, zamieszki, ruchawka”<sup>145</sup>.

Tak zdefiniowana w tych słownikach „rewolta” w pełni wyczerpuje wymogi, jakie przed pojęciami historycznymi stawia metodologia historii. Termin „rewolta” w przeciwieństwie do mającego na ogół wyraźnie historyczne konotacje terminu „powstanie” należy do pojęć ahistorycznych w pozytywnym metodologicznym sensie tego słowa.

Mimo występujących między poszczególnymi słownikami języka polskiego różnic w definicjach terminu „rewolta” jest on zdecydowanie bardziej jednoznaczny od terminu „bunt”, jaki na przykład w odniesieniu do wydarzeń grudniowych w 1970 r. na Wybrzeżu używa się w *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN* i ukazującej się obecnie *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Termin „bunt” można odnosić w przeciwieństwie do „rewolty” do bardzo szerokiej palety zjawisk. O jego wieloznaczności tylko w interesującym nas aspekcie świadczyć może zestawienie odpowiednich fragmentów definicji „buntu” z jakimi spotykamy się na łamach najnowszych wydań słowników języka polskiego<sup>146</sup>.

Przydatność terminu „rewolta” zarysowuje się zwłaszcza wyraźnie na tle coraz częstszego zrywania z terminem „powstanie” na określenie wydarzeń nawet najbardziej konsekwentnie dotąd w ten sposób nazywanych (walki robotników w listopadzie 1831 r. w Lyonie i w czerwcu 1848 r. w Paryżu). W najnowszych syntezach historii powszechnej termin „powstanie” jest nieobecny zarówno w odniesieniu do wydarzeń w Lyonie, jak i w Paryżu. Autorzy pracy *Europa dwóch stuleci* przedstawiają wydarzenia w Lyonie jako „rozruchy

<sup>143</sup> *Inny słownik języka polskiego...*, t. 2, s. 442.

<sup>144</sup> *Uniwersalny słownik...*, t. 3, s. 943.

<sup>145</sup> *Praktyczny słownik...*, t. 32, s. 63.

<sup>146</sup> Bunt to: „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciw władzy”, *Słownik języka polskiego PWN*, t. 1, Warszawa 1995, s. 204 i n. „otwarte, protestacyjne często zbrojne wystąpienie przeciwko władzy”, *Praktyczny słownik...*, t. 36, s. 39. „Zorganizowane działanie grupy ludzi, którzy są niezadowoleni z sytuacji politycznej lub warunków życia i dążą do zmiany w sposób gwałtowny i niezgodny z prawem”, *Inny słownik...*, t. 1, s. 138. „protestacyjne, często spontaniczne wystąpienie przeciwko jakiejś władzy”, *Uniwersalny słownik...*, t. 1, s. 349.

robotnicze”<sup>147</sup>, a wydarzenia w Paryżu definiują jako „wojnę domową” i „zamieszki”<sup>148</sup>. Tomasz Kizwalter nie uważa nawet uczestników walk w Lyonie za robotników, stwierdzając: „wyrobnicy starli się z silnymi oddziałami wojska”<sup>149</sup>, a o czerwcowych walkach robotników w Paryżu pisze jako o „rewolcie proletariatu”<sup>150</sup>. Dla krakowskiej *Encyklopedii Historii Świata*<sup>151</sup> to ostatnie wydarzenie jawi się jako „bunt wschodnich dzielnic Paryża”. W syntezie pod redakcją A. Mączaka relację o walkach czerwcowych w Paryżu kwituje się tu stwierdzeniem, że „rząd sprowokował wybuch walk”<sup>152</sup>.

Wyłącznie terminem „robotnicze strajki i rewolty” w odniesieniu do wydarzeń czerwcowych 1956 r. w Poznaniu, w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu i w czerwcu 1976 r. w Radomiu, posługiwał się A. Paczkowski podczas serii wykładów wygłoszonych w marcu 1999 r. na Uniwersytecie Harvarda<sup>153</sup>. Konsekwentnie same wydarzenia czerwcowe w Poznaniu określił wyrażeniem: „rewolta w Poznaniu w czerwcu 1956 r.”<sup>154</sup>, zwracając dalej uwagę na ogólniejszą tendencję przekształcania się niektórych wystąpień strajkowych robotników w „zamieszki uliczne”<sup>155</sup>. Termin „rewolta poznańska” na określenie tych wydarzeń znajdujemy na łamach syntezy pod redakcją A. Mączaka<sup>156</sup>. Za terminem tym w odniesieniu do tego rodzaju protestów robotniczych, jak w czerwcu 1956 r. w Poznaniu, opowiedział się wybitny filozof poznański Leszek Nowak<sup>157</sup>. Znany publicysta historyczny Adam Krzemiński nawet masowe wystąpienia przeciwko radzieckiej dominacji w Europie Wschodniej w czerwcu 1953 r. w Berlinie, jesienią 1956 r. w Budapeszcie i wiosną 1968 r. w Pradze, łączy w „łańcuchu rewolt”, a nie powstań czy buntów, aczkolwiek w tekście artykułu dotyczącego wydarzeń w czerwcu 1953 r. w Berlinie używa określeń „powstanie” „powstańcy”<sup>158</sup>. Zakwalifikowanie do rewolt wydarzeń w Budapeszcie jesienią 1956 r. jest oczywistym nieporozumieniem. Wyczerpywały one wszelkie znamiona powstania, czyli zorganizowanego wystąpienia zbrojnego o charakterze narodowowyzwoleńczym.

W przypadku wydarzeń w Berlinie w czerwcu 1953 r. sytuacja jest mniej jednoznaczna. Rozlanie się fali protestów na całą Niemiecką Republikę Demo-

<sup>147</sup> A. Briggs, P. Clavin, *Europa dwóch stuleci 1789-1989*, Wrocław 2000, s. 83.

<sup>148</sup> Tamże..., s. 95 i n.

<sup>149</sup> T. Kizwalter, *Historia Powszechna. Wiek XIX*, Warszawa 2003, s. 179.

<sup>150</sup> Tamże..., s. 188.

<sup>151</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata*, t. VIII, *Europa*, cz. I, Kraków 2001, s. 236.

<sup>152</sup> *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka, Wrocław 1997, s. 561.

<sup>153</sup> A. Paczkowski, *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 7. Wydawnictwo to zawiera uzupełnioną i poszerzoną wersję tych wykładów.

<sup>154</sup> Tamże..., s. 18.

<sup>155</sup> Tamże..., s. 21.

<sup>156</sup> *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka..., s. 770.

<sup>157</sup> L. Nowak, *Rewolucje i ich ślady w świadomości*, w: *Poznański Czerwiec w świadomości i historii*, Poznań 1996, s. 11.

<sup>158</sup> A. Krzemiński, *Buntownicy z alei Stalina*, „Polityka” 14 VI 2003.

kratyczną, szybkie wysunięcie haseł o charakterze politycznym oraz stłumienie protestów przez obce radzieckie wojska okupacyjne odróżnia je od krwawych robotniczych protestów w Polsce czy innych krajach realnego socjalizmu, nie na tyle jednak, by sytuować je bliżej „powstań narodowowyzwoleńczych”, niż „rewolt robotniczych”. Dokładnie w ten sposób definiuje wydarzenia czerwcowe w Berlinie Z. Zieliński<sup>159</sup>, a w sposób bardzo zbliżony: „rewolta ludności wschodniego Berlina” – W. Roszkowski<sup>160</sup>. Żadna z wydanych w Polsce monografii historii Niemiec nie posługuje się dla ich opisu terminem powstanie. Dla Erharda Cziomera jest to „wystąpienie robotnicze przeciw dyktaturze SED”<sup>161</sup>, a dla Jerzego Krasuskiego „zamieszki w NRD”<sup>162</sup>. W sposób zróżnicowany definiują natomiast te wydarzenia autorzy syntez z zakresu historii powszechnej. Według N. Daviesa była to „seria manifestacji, które przekształciły się w groźbę otwartego buntu”<sup>163</sup>, W. Olszewskiego – „demonstracje i zajęcia uliczne”<sup>164</sup>, S. Żerki – „wystąpienie robotnicze we wschodnim Berlinie”<sup>165</sup>, a dla A. Czubińskiego – „strajki na tle zarobkowym, które przekształciły się w manifestacje polityczne”<sup>166</sup>, choć wcześniej określał je jako „wielki strajk na tle ekonomicznym” który „przekształcił się w powstanie zbrojne”<sup>167</sup>. Dla krakowskiego leksykonu *XX wiek daty, fakty, opinie* były to „Antykomunistyczne rozruchy w Berlinie Wschodnim”<sup>168</sup>. Encyklopedia *Britannica. Edycja Polska* opisuje wydarzenia czerwcowe w NRD w 1953 r. jako „strajk na tle ekonomicznym, który ogarnął także inne miasta i przerodził się w zamieszki zbrojne”<sup>169</sup>.

Z uwagi na pierwotne ekonomiczne podłoże, wykraczający poza jedno miasto zasięg robotniczych protestów i chronologiczną zbieżność wydarzenia w NRD są przez niektórych autorów definiowane łącznie z czerwcowymi wydarzeniami 1953 r. w Czechosłowacji. Ale i w tych przypadkach nie spotykamy się tu z terminem „powstanie”. W syntezie pod redakcją A. Mączaka stwierdza się, iż w czerwcu 1953 r. w Czechosłowacji i NRD „doszło do strajków i manifestacji stłumionych siłą”<sup>170</sup>. A. Garlicki określa je jako „uliczne starcia i demonstracje”<sup>171</sup>, synteza pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego „rozruchy w Pilźnie i Berlinie

<sup>159</sup> Z. Zieliński, *Niemcy. Zarys dziejów*, Katowice 2003 s. 285.

<sup>160</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 89.

<sup>161</sup> E. Cziomer, *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*, Warszawa, Kraków 1997, s. 145.

<sup>162</sup> J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2004, s. 543.

<sup>163</sup> N. Davies, *Europa – rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 1175.

<sup>164</sup> W. Olszewski, *Świat po roku 1945*, cz. I, Poznań 2000, s. 143.

<sup>165</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku...*, s. 415.

<sup>166</sup> A. Czubiński, *Historia powszechna...*, s. 520.

<sup>167</sup> A. Czubiński, *Europa XX wieku*, Poznań 1997, s. 296.

<sup>168</sup> *XX wiek daty...*, t. 3, s. 200.

<sup>169</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 2002, t. 28, hasło „Niemcy”, s. 463.

<sup>170</sup> *Historia Europy*, pod red. A. Mączaka..., s. 770.

<sup>171</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-2004. Polska i świat...*, s. 527.

wschodnim”<sup>172</sup>. Także N. Davies w następnym zdaniu po opisie wydarzeń czerwcowych w NRD stwierdza, iż „podobny wybuch miał miejsce w Pilźnie w Czechosłowacji”<sup>173</sup>. W kategorii zjawiska o wspólnym podłożu przedstawia te wydarzenia A. Paczkowski<sup>174</sup>. Mimo iż w literaturze czeskiej pojawiają się pomysły, by protesty czerwcowe 1953 r. w Czechosłowacji opisywać w kategorii „powstania pilzneńskiego” na łamach nielicznych polskich opracowań, które w ogóle odnotowują to wydarzenie, nie znajdują one żadnego odzwierciedlenia. Encyklopedia *Britannica. Edycja Polska* definiuje je jako „zamieszki”<sup>175</sup>, A. Paczkowski jako „kilkudniowe zaburzenia”<sup>176</sup>, S. Żerko jako „demonstrację ludności przeciw podwyżce cen”<sup>177</sup>, a W. Roszkowski ogranicza się do stwierdzenia, iż były to „liczne protesty przeciw podwyżce cen”<sup>178</sup>. Także pierwsza poważna próba porównawczego potraktowania wydarzeń w czerwcu 1953 r. w Berlinie i w czerwcu 1956 r. w Poznaniu odbyła się pod hasłem, w którym nieobecny był w odniesieniu do obu tych wydarzeń termin „powstanie”<sup>179</sup>.

Odmienna sytuacja w odniesieniu do wydarzeń w Berlinie i NRD panuje w wydawnictwach encyklopedycznych i monograficznych. W krakowskiej *Encyklopedii Historycznej Świata* są to „rozruchy określane jako powstanie ludowe”<sup>180</sup>. W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* znajdujemy w ramach omówienia historii Berlina odesłanie do osobnego hasła „Powstanie czerwcowe” z wyraźną sugestią jednak, iż wyrażenie to jest pochodną niemieckiego terminu *Juniaufstand*<sup>181</sup>. W jedynej polskiej encyklopedii poświęconej najnowszym dziejom Niemiec znajdujemy z kolei hasło „Czerwcowe powstanie”<sup>182</sup>. Pod wpływem niemieckiej terminologii pozostawał też zapewne tłumacz syntezy *Europa dwóch stuleci*, w której znajdujemy określenie „powstanie robotników Berlina Wschodniego”<sup>183</sup>. Trudno ocenić wpływ tego rodzaju na innych autorów używających terminu „powstanie” w odniesieniu do wydarzeń w Berlinie i NRD. Jest ich jednak niewielu. Tylko L. Podhorodecki jednoznacznie stwierdza, iż było to „czerwcowe powstanie robotników w Berlinie wschodnim”<sup>184</sup>. Także wydawane w drugim

<sup>172</sup> *Historia Europy środkowo-wschodniej...*, s. 503.

<sup>173</sup> N. Davies, *Europa – rozprawa...*, s. 1174.

<sup>174</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 686.

<sup>175</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 1998, t. 8, hasło „Czechosłowacja”, s. 216.

<sup>176</sup> *Polska na przestrzeni wieków...*, s. 686.

<sup>177</sup> S. Sierpowski, S. Żerko, *Dzieje Polski w XX wieku...*, s. 415.

<sup>178</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 110.

<sup>179</sup> Chodzi o sesję naukową zorganizowaną 16 czerwca 2006 r. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu „Poznański Czerwiec 1956 w międzynarodowej perspektywie”.

<sup>180</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata. Europa*, cz. 2, t. IX, Kraków 2001, s. 17.

<sup>181</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, hasło „Powstanie czerwcowe”, Warszawa 2002, s. 386.

<sup>182</sup> *Niemcy współczesne. Zarys encyklopedyczny*, Poznań 1999, 914 ss.

<sup>183</sup> A. Briggs, P. Clavin, *Europa...*, s. 370.

<sup>184</sup> L. Podhorodecki, *Historia najnowsza...*, s. 193.

obiegu w latach 80., jak i po 1989 r. publikacje monograficzne poświęcone temu wydarzeniu posługują się na jego określenie bez wyjątku terminem „powstanie”<sup>185</sup>. Autorzy najpoważniejszego opracowania monograficznego na ten temat piszą wprost o „powstaniu w NRD”<sup>186</sup>, choć mające podobny charakter wydarzenia w Czechosłowacji w 1953 r. to już dla nich tylko „protest społeczny”<sup>187</sup>.

W sposób jednoznaczny terminu „powstanie” używa się w odniesieniu do czerwcowych wydarzeń w Berlinie na łamach *Historii politycznej świata XX wieku* aczkolwiek kontekst w jakim zostało użyte – „powstanie berlińskie – pierwszy widowiskowy bunt w Europie wschodniej”<sup>188</sup> – jest najdelikatniej mówiąc wysoce nieprecyzyjny. Dlaczego „powstanie berlińskie” skoro protesty objęły niemal całą NRD. Dlaczego „pierwszy”, chociaż kilkanaście dni wcześniej doszło do równie burzliwych strajków i wystąpień ulicznych w Czechosłowacji? I skąd pomysł, by wydarzeniom historycznym tego rodzaju przydawać określenia rodem ze sprawozdań sportowych?

#### NIE TYLKO O TERMINOLOGII

Przy okazji analizy kwestii terminologicznych trudno nie zauważyć zróżnicowania objętości, jakie opis interesujących nas wydarzeń zajmuje na łamach poszczególnych syntez. Najwyraźniej odnosi się to do autorów stojących na przeciwstawnych skrzydłach politycznych polskiej historiografii dziejów najnowszych: A. Czubińskiego i W. Roszkowskiego. A. Czubiński – historyk, który do końca życia identyfikował się z tradycją lewicową – w swej ostatniej syntezie „powstaniu krakowskiemu” w 1923 r. poświęca 12 wierszy, „wydarzeniom poznańskim” w 1956 r. 14 wierszy, a „zaburzeniem” na Wybrzeżu w 1970 r. 8 wierszy<sup>189</sup>. W. Roszkowski przedstawia „poważne rozruchy” w Krakowie w 8 wierszach, „wydarzenia poznańskie” na prawie całej stronie, a wydarzeniom w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu poświęca dwie i pół strony<sup>190</sup>. Podobne proporcje w relacjach na ten temat zachowuje W. Roszkowski w trzynomowym cyklu *Najnowsza historia Polski*<sup>191</sup>. Czytelnik ma prawo oczekiwać, iż objętość tekstu dotyczącego określonych wydarzeń i zjawisk w tego rodzaju syntezach będzie

<sup>185</sup> Sztandarową pozycję stanowi wśród nich: *Powstanie czerwcowe w NRD w 1953 roku na tle innych wystąpień antykomunistycznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, pod red. K. Ruchniewicza, Wrocław 2003, 198 ss.

<sup>186</sup> Ł. Kamiński, A. Małkiewicz, K. Pruchniewicz, *Opór społeczny w Europie środkowo-wschodniej w latach 1948-1953 na przykładzie Polski, NRD i Czechosłowacji. Wstępny raport z badań*, Wrocław 2004, s. 322.

<sup>187</sup> Tamże..., s. 316.

<sup>188</sup> *Historia polityczna świata*, pod red. M. Bankowicza, Kraków 2004, s. 162.

<sup>189</sup> A. Czubiński, *Historia Polski 1864-2001...*

<sup>190</sup> W. Roszkowski, *Historia Polski...*

<sup>191</sup> O „wypadkach krakowskich” pisze autor ten na połowie strony. W. Roszkowski, *Najnowsza historia... 1914-1945*, s. 155. „Poznański czerwiec” zajmuje 3 i pół strony, a „krwawy grudzień” 7 stron. W. Roszkowski, *Najnowsza historia... 1945-1970*, s. 318 i n., s. 579 i n.

proporcjonalna do ich rangi historycznej. Tymczasem posługując się tym kryterium można odnieść wrażenie, że – według W. Roszkowskiego – protesty robotnicze w 1970 r. na Wybrzeżu były dwukrotnie ważniejsze od podobnego wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu. O krwawo stłumionym wystąpieniu kolejarzy poznańskich w 1920 r. nie znajdujemy w syntezach dziejów Polski pióra W. Roszkowskiego jakiegokolwiek wzmianki. Podobnie postępują zresztą niemal wszyscy autorzy wydawanych po 1989 r. syntez historii Polski.

Nie są wolne od podobnych praktyk najnowsze wydawnictwa encyklopedyczne. W haśle dotyczącym historii Polski na łamach *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* nie znajdujemy najmniejszej wzmianki o wydarzeniach w czerwcu 1905 r. w Łodzi i w kwietniu 1920 r. w Poznaniu. Podobnie zostały one potraktowane w krakowskim leksykonie *XX wiek daty, fakty, opinie*. O krwawych zjściach z udziałem poznańskich kolejarzy nie wspomina się nawet w zajmującym osiem kolumn haśle poświęconym historii Poznania, podczas gdy wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu zostały omówione w formie osobnego hasła o objętości jednej kolumny<sup>192</sup>. Z jeszcze większymi dysproporcjami w odniesieniu do interesujących nas wydarzeń spotykamy się w encyklopedii *Britannica. Edycja Polska*. W haśle dotyczącym historii Polski nieobecne są nawet krwawo zakończone wystąpienia robotnicze w listopadzie 1923 r. w Krakowie. Na uwagę autora hasła zasłużyła tylko robotnicza krew przelana w protestach przeciwko systemowi komunistycznemu. Także i tu w haśle dotyczącym Poznania nie ma mowy o wystąpieniach poznańskich kolejarzy<sup>193</sup>. Jest to tym bardziej rażące, że tekst dotyczący „Poznańskiego Czerwca 1956 r.” stanowi ponad trzecią część całego hasła poświęconego Poznaniowi, w ramach którego został pomieszczony<sup>194</sup>.

<sup>192</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 2004, t. 22, hasło „Poznań”, s. 194.

<sup>193</sup> Wydarzenia kwietniowe 1920 r. pod Zamkiem w Poznaniu nie miały nigdy szczęścia do obiektywnej popularyzacji. W ich XXX rocznicę odsłonięto na zachodnim frontonie Zamku tablicę pamiątkową z tekstem głoszącym, jakoby motywem wystąpienia poznańskich kolejarzy była oprócz niezadowolenia z „drożyzny”, demonstracja sprzeciwu wobec „napaści wojennej na Rosję Radziecką”. Dorobienie pierwiastka politycznego wystąpieniu poznańskich kolejarzy klóciło się w niebudzący najmniejszych wątpliwości sposób z prawdą historyczną. W połowie 1981 r. grupa działaczy Związku Zawodowego Kolejarzy Poznańskiego Węzła Polskich Kolei Państwowych i Zakładów Naprawy Taboru Kolejowego w Poznaniu podjęła starania na rzecz odlania nowej tablicy pamiątkowej z odpowiadającym prawdzie historycznej tekstem. Inicjatywa zyskała poparcie Wydziału Propagandy i Informacji Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu. Tablica z tekstem wskazującym na wyłącznie ekonomiczny aspekt protestu kolejarzy została odlana w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu jesienią 1981 r. Uroczyste odsłonięcie nowej tablicy planowano w rocznicę tragicznych wydarzeń, to jest w kwietniu 1982 r. Ówczesny I sekretarz KW PZPR w Poznaniu gen. bryg. Edward Łukasik, nie informowany skądinąd wcześniej o podejmowanych w tym zakresie działaniach, nie wyraził jednak zgody na zdjęcie dotychczasowej tablicy. Uznał, że mogłoby to zostać źle przyjęte przez konsulat Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Poznaniu. Tablica odlana w ZNTK została prawdopodobnie przetopiona. Ostatecznie wymiana tablicy z przygotowanym na nowo tekstem nastąpiła w 1992 r.

<sup>194</sup> Tekst dotyczący Poznania zajmuje tu 26 kolumn, z czego 9 kolumn wypełnia artykuł o Poznańskim Czerwcu, *Britannica. Edycja Polska*, hasło „Poznań”, Poznań 2003, t. 34, s. 206-214.

Trudno nie odnieść wrażenia, że te rażące dysproporcje podyktowane są przesłankami pozamerytorycznymi. Kolejny raz niestety zjawisko to weryfikuje tezę, iż uprawianie historii najnowszej jest w tej samej przynajmniej mierze zajęciem natury politycznej co naukowej. W parze z operowaniem zabarwioną emocjonalnie, hierarchizującą określone wydarzenia terminologią idą, jak to nazywa J. Topolski, nieuzasadnione „wybrzuszania” linii narracyjnej, bądź, dodajmy tu od siebie, wklęśnięcia linii narracyjnej poszczególnych syntez historycznych<sup>195</sup>. Swe sympatie polityczne ujawniają w ten sposób zarówno historycy, pozytywnie oceniający kierunek zachodzących w Polsce po 1989 r. przemian, jak i pozostający, skądinąd w zdecydowanej mniejszości, reprezentowani w istocie rzeczy w liczącej się skali jedynie przez A. Czubińskiego<sup>196</sup>, badacze nastawieni do nich bardziej krytycznie i przychylniej oceniający dzieje Polski Ludowej. Historycy o zdecydowanie negatywnym nastawieniu do Polski Ludowej skłonni są do „wybrzuszania” narracji tam, gdzie chodzi o prezentację krwawych konfliktów społecznych targających jej dziejami. A. Czubiński w swych syntezach poświęca im z kolei nieproporcjonalnie mniej miejsca. Przykładem syntezy już nie tylko z wklęśnięciami, ale wręcz białymi plamami jest jedna z syntez dziejów Polski samego J. Topolskiego, w której nawet nie wspomniał o wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r.<sup>197</sup>

Rażące, nieuzasadnione dysproporcje zachodzą także między relacjami dotyczącymi krwawych protestów robotniczych w innych krajach. A. Garlicki „ulicznym starciom i demonstracjom” w czerwcu w Berlinie i NRD poświęca w swej syntezie 27 wierszy, a w Pilźnie i w Czechosłowacji 6 wierszy<sup>198</sup>. W encyklopedii *Britannica. Edycja Polska* informacja o „zamieszkach” w Czechosłowacji pozabawiona jest jakichkolwiek znamion chronologicznych czy terytorialnych<sup>199</sup>.

Większość przywołanych w tym artykule syntez i wydawnictw encyklopedycznych w ogóle przemilcza protesty w Pilźnie i Nowocerkasku. W ostatniej wielotomowej *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* na temat protestów w 1953 r. w Czechosłowacji nie znajdujemy jakiegokolwiek wzmianki. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku syntezy *Europa dwóch stuleci*. O wydarzeniach w 1953 r. w Czechosłowacji milczą przywoływane tu syntezы historii powszechnej pióra A. Czubińskiego, W. Olszewskiego, monografia dziejów tego kraju Jerzego Tomaszewskiego<sup>200</sup>, a także krakowski leksykon *XX wiek daty, fakty*,

<sup>195</sup> J. Topolski, *Jak się pisze i rozumie historię...*, s. 278.

<sup>196</sup> Partnerujący przez wiele lat A. Czubińskiemu, J. Topolski dokonał po 1990 r. tak radykalnego zwrotu w stosunku do głoszonych przez siebie wcześniej ocen historii najnowszej Polski, że trudno nadal go zaliczać do tego nurtu.

<sup>197</sup> J. Topolski, *Zarys dziejów...*

<sup>198</sup> A. Garlicki, *Historia 1815-1914 Polska...*, s. 527.

<sup>199</sup> *Britannica. Edycja Polska*, Poznań 1998, t. 8, hasło „Czechosłowacja”, s. 216.

<sup>200</sup> J. Tomaszewski, *Czechosłowacja*, Warszawa 1997, 307 ss.

opinie. Krakowska *Encyklopedia Historyczna Świata* nie tylko je przemilcza, ale bałamutnie stwierdza, iż „po śmierci Stalina Czechosłowacja uniknęła wstrząsów”<sup>201</sup>. Niewiele lepiej jest traktowany Nowoczerkask. Nawet Władysław Serczyk w poprawionym i uzupełnionym trzecim wydaniu *Historii Ukrainy* nie uznał za stosowne wspomnieć choćby o wystąpieniach robotników w Nowoczerkasku i innych miastach Donbasu<sup>202</sup>. Czyni to jedynie *Wielka Encyklopedia Powszechna* („strajk robotniczy i demonstracje krwawo stłumione przez siły bezpieczeństwa”)<sup>203</sup>, Paweł Wieczorkiewicz w *Historii Rosji* („wypadki w Nowoczerkasku”)<sup>204</sup> oraz w *Półwieczu* W. Roszkowski „rozruchy robotnicze w Nowoczerkasku i innych miastach Donbasu”<sup>205</sup>. Autor ten jako jedyny wspomina w teź syntezie o protestach w Płowdiw.

Sytuacja taka jest zapewne pochodną stanu badań szczegółowych nad tymi wydarzeniami. W przeciwieństwie do protestów w 1953 r. w Berlinie i NRD, wydarzenia w Płowdiw, Pilźnie i Nowoczerkasku nie były nawet w historiografii zachodnioeuropejskiej przedmiotem większego zainteresowania<sup>206</sup>. Ale nie może to być obecnie powodem do ich przemilczania bądź przedstawiania w taki sposób jak uczynił to A. Garlicki. Dysproporcje będące następstwem stanu badań i bazy źródłowej mogą być uzasadnione w przypadku opracowań monograficznych<sup>207</sup>, ale nie syntez i wydawnictw encyklopedycznych. W odniesieniu do tego rodzaju wydawnictw wszelkie „wybrzuszenia”, „wkłknięcia” nie mówiąc o białych plamach mogą być powodem kwestionowania ich naukowego obiektywizmu.

Żadnego usprawiedliwienia nie można znaleźć dla autorów, którzy przemilczają krwawo tłumione protesty robotnicze nawet wówczas, gdy doczekały się one już literatury monograficznej. Szczególnie upośledzone są pod tym względem wydarzenia w Mediolanie, o których spośród przywoływanych w tym artykule opracowań nie wspomina T. Kizwalter, autorzy pracy *Europa dwóch stuleci*, synteza pod redakcją A. Mączaka. W syntezie pod redakcją A. Mączaka nie znajdujemy też żadnej wzmianki o wydarzeniach w Lyonie. Zarówno *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, jak i encyklopedia *Britannica. Edycja Polska* nie zamieściły żadnych informacji na temat wydarzeń czerwcowych w 1848 r. w Paryżu w ramach

<sup>201</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata*, t. VIII, *Europa*, cz. I, Kraków 2001, s. 236.

<sup>202</sup> W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, 427 ss.

<sup>203</sup> *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 19, hasło „Nowoczerkask”, Warszawa 2003, s. 190.

<sup>204</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 503.

<sup>205</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze...*, s. 122.

<sup>206</sup> Enigmatyczne informacje na temat rewolt robotniczych w ZSRR zawierają tylko wydane w drugim obiegu w Polsce prace: A. Niekricz, M. Heller, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 2, Polonia 1987, 424 ss. oraz B. Gidwitz, *Wystąpienia robotnicze w ZSRR*, Kraków 1984, 34 ss. Tylko wydarzenia w Nowoczerkasku doczekały się tu szerszego omówienia. Innych kilkanaście miast, w których doszło do podobnych zajęć jest wymienionych tylko z nazwy.

<sup>207</sup> Przykładem tego rodzaju jest cytowana wcześniej praca zbiorowa *Opór społeczny w Europie*, gdzie wydarzenia w Czechosłowacji w 1951 r. i 1953 r. omawia się na stronach 312-321, a „powstanie w NRD” na stronach 322-350.



hasel „Francja” i „Paryż”. Encyklopedia *Britannica*. *Edycja Polska* zignorowała je także w haśle „Rewolucja lutowa w Paryżu”.

Pomijanie bądź zdawkowe traktowanie krwawo tłumionych przez władze demonstracji robotniczych świadczy o niedocenianiu znaczenia, jakie dla rekonstrukcji procesów historycznych mają tego rodzaju konflikty społeczne. Są one w każdym przypadku zupełnie wyjątkowym świadectwem krzyżujących się w różnych płaszczyznach sprzeczności, targających danym społeczeństwem. Analizując genezę, przebieg i skutki demonstracji robotniczych można na temat tych sprzeczności uzyskać wiedzę dającą się projektować w wymiarze znacznie przekraczającym zarówno terytorialny, a tym bardziej chronologiczny zasięg robotniczych protestów. Gdyby instytuty sowjetologiczne w Stanach Zjednoczonych z równym zapałem co gry personalne na Kremlu drażyły i upowszechniały wiedzę o robotniczych protestach w ZRRR rozpad tego „imperium zła” byłby dla nich samych i światowej opinii publicznej znacznie mniejszym zaskoczeniem. Także w syntezach historycznych krwawo tłumione robotnicze protesty są zbyt często sprowadzane do roli incydentów albo wypadków ulicznych z dużą liczbą ofiar śmiertelnych. Bo nie można podejrzewać, by mający ambicje pisania różnorodnych syntez historycy nie znali dorobku historiografii w zakresie, które są ich przedmiotem.

Bezprecedensowego negatywnego przykładu hierarchizowania wydarzeń historycznych dostarcza krakowska *Encyklopedia Historyczna Świata*. W tomie poświęconym Polsce nie znajdujemy w ogóle osobnego hasła dotyczącego wydarzeń czerwcowych 1956 r. w Poznaniu. Fakt ten mniej dziwi po uważnej lekturze pomieszczonego w końcowej części tomu kalendarium historii Polski. Nie zostało tu w ogóle odnotowane VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na którym dokonano wyboru W. Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Za godniejsze odnotowania w tym okresie wydarzenie uznał za to autor kalendarium na przykład „pierwszy występ krakowskiego kabaretu „Piwnica pod Baranami”<sup>208</sup>. Nie można by mieć do owego kalendarium *Encyklopedii Historii Świata* większych pretensji, gdyby zostało ono opatrzone tytułem „krakowskie oryginalne kalendarium historii Polski”, względnie „kalendarium historii Polski inaczej”.

#### ZAKOŃCZENIE

Gdyby opisane wyżej tendencje terminologiczne w historiografii polskiej miały się utrzymać, doprowadzą one do wyeliminowania z kręgu wydarzeń zwanych dotąd powstaniami robotniczymi tych wystąpień zbrojnych robotników, w których pierwiastki organizacyjnego przygotowania, jeśli nawet występowały to ustępowały zdecydowanie żywiołowości. Czy na wzór innych faktów historycznych (wojny,

<sup>208</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata*, t. XIV, Kraków..., s. 164.

rewolucje, bitwy) będących przejawami konfliktów społecznych i narodowych doczekają się one akceptowanego powszechnie przez historyków terminu i będą definiowane w sposób nie urągający przestrzeganiu zasad terminologicznej jednoznaczności?

Jest to mało prawdopodobne. Termin „rewolta” – najbardziej w tym przypadku adekwatny – według wszelkiego prawdopodobieństwa funkcjonuje w świadomości społecznej jako pojęcie o zabarwieniu pejoratywnym. Fakt ten powstrzymuje i powstrzymywać będzie z pewnością historyków przed używaniem go w odniesieniu do wydarzeń, których geneza i skutki są oceniane przez pryzmat kryteriów ideologicznych i politycznych w sposób pozytywny. Terminy „rewolucja” czy „powstanie” nie są obciążone podobnymi obciążeniami. Wręcz przeciwnie. Emocjonalne konotacje tych wszystkich pojęć niezależnie od ich zabarwienia wpisują się wszakże w stereotypowy sposób postrzegania zjawisk społecznych. W istocie rzeczy natura konfliktów społecznych i narodowościowych niezależnie od ich genezy i skutków była pod każdą szerokością geograficzną taka sama. Nawet tym, które były później oceniane w kategoriach sprawiedliwych wyroków historii towarzyszyły mniej lub bardziej zamierzone okrucieństwa, gwałty, grabieże, zniszczenia materialne i niewinne ofiary. W tym sensie „rewolucje” (nie wspominając o „październikowej”), czy „powstania” w niczym poza liczbą ofiar nie przewyższają moralnie „rewolt”. Z obowiązku przeciwstawiania się potocznym stereotypom historycy polscy, zwłaszcza w odniesieniu do historii najnowszej, wywiązują się jednak w sposób bardzo ograniczony. Podejrzewać można, że sami często im ulegają.

Warto wszakże zauważyć, iż W. Roszkowski, autor jedynej w polskiej historiografii syntezy, w której znajdujemy informacje o największej liczbie krwawo stłumionych protestach robotniczych i społecznych w Europie Wschodniej w latach 1945-1989, terminem „powstanie” wyróżnia tylko wydarzenia jakie miały miejsce jesienią 1956 r. na Węgrzech<sup>209</sup>. Ten ze wszech miar trafny wybór nie jest przypadkowy. Nie przypadkowe wydaje się z kolei coraz częstsze używanie terminu „rewolta” w odniesieniu do tego rodzaju wydarzeń przez publicystów historycznych, w tym także parających się tą dziedziną zawodowych historyków<sup>210</sup>.

Generalnie jednak współczesne praktyki polskiej historiografii nie skłaniają do optymizmu nawet w zakresie osiągnięcia terminologicznej jednoznaczności w znacznie skromniejszym wymiarze. Najlepszym tego świadectwem są, poza wszystkim innym, hasła odnoszące się do identycznych wręcz w swej genezie i przebiegu krwawych protestów robotniczych w czerwcu 1956 r. i w grudniu 1970 r. na

<sup>209</sup> Nazywa je: „powstanie węgierskie”, tamże..., s. 115.

<sup>210</sup> Terminu „rewolta robotnicza na Wybrzeżu” użył na przykład J. Dudek w artykule: *Marcowa puszka pandory* „Wprost” nr 20, 21 V 2006, s. 126, a w artykule *Czerwiec wolności* „Wprost” nr 28, 25 VI 2006 wskazując na nieadekwatność określenia „powstanie poznańskie”; identycznym terminem określił wydarzenia w czerwcu 1956 r. w Poznaniu.

Wybrzeżu na łamach *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN*, a więc wydawnictwa, w którym przestrzeganie ahistorycznej precyzji sformułowań winno być zasadą niepoddającą się żadnym politycznym, ideologicznym czy wręcz literackim uwarunkowaniom. Tymczasem opis krwawych protestów robotniczych w czerwcu 1956 r. w Poznaniu znajdujemy tu pod hasłem „Poznański czerwiec 1956”, a opis podobnych wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r. zawiera hasło zatytułowane „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu”<sup>211</sup>. Identycznie sformułowane hasła znajdujemy na łamach *Encyklopedii PWN w 3 tomach*<sup>212</sup> oraz *Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN*. A dlaczego nie „Poznański czerwiec 1956” i „Grudzień 1970 na Wybrzeżu”, albo „Czerwcowy bunt robotniczy w Poznaniu” i „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu”, jeśli już tak bardzo polscy autorzy wzdragają się wciąż przed użyciem najbardziej właściwego tu terminu „rewolta”? Czyżby taka jednolitość pojęciowa osłabiać miała w czymkolwiek historyczną rangę tych wydarzeń? Bardziej konsekwentne są pod tym względem *Encyklopedia Historii Polski*<sup>213</sup> z hasłami „Czerwiec 1956” i „Grudzień 1970”, *encyklopedia Britannica. Edycja Polska* z hasłami „Poznański Czerwiec 1956” i „Grudzień 1970” oraz krakowska *Encyklopedia Historyczna Świata* z hasłem „Grudzień 1970”<sup>214</sup>.

Za konsekwentnym stosowaniem terminów: „Czerwiec 1956”, „Grudzień 1970”, „Czerwiec 1976”, „Sierpień 1980” na określenie robotniczych protestów w Polsce opowiedział się w swej najnowszej fundamentalnej monografii poświęconej jednemu z najbardziej frapujących fragmentów dziejów Polski Ludowej J. Eisler<sup>215</sup>. Czy oznacza to, że historyk ten wycofał się z wcześniejszych propozycji używania w odniesieniu do robotniczych protestów w 1956 i 1970 r. określenia

<sup>211</sup> Encyklopedia ta, nie będąc skądinąd wyjątkiem w tym względzie, dostarcza także przykładów niekonsekwencji i braku precyzji sformułowań w samej treści odpowiednich haseł. Hasło „Poznański czerwiec 1956” otwiera stwierdzenie, iż miał wtedy miejsce „strajk generalny i masowa demonstracja uliczna, który przekształciła się w walki zbrojne”. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 22, hasło „Poznański czerwiec 1956”, Warszawa 2004, s. 195, natomiast w grudniu w 1970 r. w Gdańsku „strajk przerodził się w wielotysięczną manifestację uliczną”, tamże..., t. 10, hasło „Grudniowy bunt robotniczy”, s. 488. Dlaczego w Poznaniu „strajk generalny”, co zresztą nie odpowiada prawdzie, gdyż wiele zakładów położonych zwłaszcza na obrzeżach miasta pracowało 28 czerwca 1956 r. normalnie, a w Gdańsku, jeżeli się trzymać tej konwencji, tylko „strajk”. Dlaczego w Poznaniu „masowa demonstracja uliczna”, a w Gdańsku „wielotysięczna manifestacja” skoro tu i tu miały w pierwszej fazie wydarzeń miejsce wielotysięczne demonstracje? Dlaczego w Poznaniu nastąpiło przekształcenie się demonstracji ulicznej „w walki zbrojne” jakby siłą bezwładu, natomiast w Gdańsku wskazuje się od razu na ich bezpośrednią przyczynę w postaci ataku demonstrantów „na gmach KW PZPR oraz inne budynki”, skoro tu i tu, pomijając drugorzędne szczegóły, mechanizm wydarzeń był identyczny?

<sup>212</sup> Według tego wydawnictwa „strajk generalny i masowe demonstracje” w Poznaniu przerodziły się w „rewoltę” *Encyklopedia PWN w 3 tomach*, Warszawa 1999, t. 1, hasło „Poznański czerwiec 1956” s. 37. W wypadku Wybrzeża nie ma mowy o żadnej rewolcie, tam miały miejsce tylko „żywiłowe strajki i demonstracje”, tamże..., t. 3, hasło „Grudniowy bunt robotniczy na Wybrzeżu” s. 37.

<sup>213</sup> *Encyklopedia Historii Polski*, t. I. *Dzieje polityczne*, Warszawa 1994.

<sup>214</sup> *Encyklopedia Historyczna Świata*, t. XIV, Kraków..., s. 238.

<sup>215</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 28.

„powstanie”? Ujednolicenie terminologii w duchu ostatnich propozycji J. Eislera nie wydaje się trafnym rozwiązaniem. Zamazuje różnice w charakterze robotniczych protestów między zorganizowanym i pokojowym w sierpniu 1980, a noszącymi cechy rewolty pozostałymi. Brak wyróżnika geograficznego prowadzi ponadto do małej przydatności tego sposobu definiowania wydarzeń historycznych w kontekście wykraczającym poza historię Polski. Tymczasem szczególnym zbiegiem okoliczności także w czerwcu krwawo stłumione uliczne protesty robotnicze miały miejsce w Pilźnie, Berlinie, Nowoczerkasku. Tę serię uzupełniają skądinąd wcześniejsze podobne wystąpienia w tymże miesiącu w Paryżu i Łodzi.

Stosowania samych dat, zamiast pełnego jednoznacznego definiowania faktów historycznych, nie można traktować jako praktyki wychodzącej naprzeciw dyrektywom metodologii historii. Postępowanie tego rodzaju jest sprzeczne z ugruntowaną tradycją ahistorycznego i wskazującego na charakter danego wydarzenia sposobu ich definiowania (chrzest Polski, a nie Polska 966, pierwszy rozbiór Polski, a nie Polska 1772, I wojna światowa, a nie Wielka Wojna itp.). Unikanie stosowania jednoznacznych definicji w odniesieniu do krwawo tłumionych ulicznych protestów robotniczych redukuje tu tę dyscyplinę wiedzy do zwykłego kronikarstwa.

#### ABSTRACT

*The author analyzes various terms used for denoting the tragic events of 1956 in Poznań. The term "revolt", as opposed to "rising" which carries distinct historical connotations, belongs to ahistorical concepts in the methodologically positive sense of the word. The adequacy of the term "revolt" can be seen especially clearly against the backdrop of the tendency to relinquish the term "rising" also with reference to other events that had so far consistently been called in this way. The omission or perfunctory treatment of workers demonstrations violently suppressed by the authorities in studies aspiring to a historical synthesis indicates that the meaning of this type of social conflicts for the reconstruction of social processes continues to be underestimated. Each of such cases provides unique evidence of the contradictions that weigh down on the society, and intersect on various planes. The knowledge about these contradictions gained from the analysis of the origin, course and effects of workers demonstrations can be projected onto wider dimensions, exceeding the territorial and all the more so the chronological scope of workers protests.*